Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 187.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny [illegible] do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" [illegible] zł. 12 gr. Odnoszenie do domów [illegible] gr. Od dnia 1 stycznia [illegible] r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy wpłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna [illegible] zł. [illegible] gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 187 — Łódź środa 7 lipca 1937 r.

Nowa fala aresztowań w Moskwie.

TRZEJ OFICEROWIE — CZEKIŚCI

PLANOWALI ZAMACH NA STALINA

Kim jest kosooki watażka — ataman Machno?

LONDYN, 7.7. — Z Tokio donoszą: Prasa japońska podaje z Moskwy, że na rozkaz Jeżowa dokonano licznych aresztowań w środowiskach pracowników organów bezpieczeństwa.

Kilku oficerów 1-go baonu ze stacjonowanego w Moskwie pułku „specjalnego przeznaczenia' 'zostało zawikłanych w spisek antystalinowski. Aresztowano kpt. Zdanowacza i poruczników Woronowa i Bersonowa.

Ci trzej oficerowie-czekiści podjęli się rzekomo wykonania zamachu na Stalina w samym Kremlu. Aresztowano ponadto kilku czekistów i inżynierów, którzy byli odpowiedzialni za ochronę Stalina podczas zwiedzania moskiewskiej kolei podziemnej.

REORGANIZACJA SŁUŻBY ZAGRANICZNEJ GPU.

WIEDEŃ, 7.7. — Szef GPU Jeżow przeprowadził obecnie całkowitą reorganizację służby zagranicznej GPU.

Wedle doniesień z Moskwy, wyjechało w dniach ostatnich 500 najzdolniejszych agentów GPU za granicę, udając się na swe placówki koleją, samolotami i na okrętach. Szefem zagranicznej służby GPU zamianowany został zaufany Stalina Subotin. Placówki GPU mieścić się będą: w Pradze która to placówka działać będzie równocześnie na terenie Polski, Austrii i Włoch, a dalszymi centralami będą Sztokholm i Amsterdam. Głównym zadaniem GPU za granicą będzie tropienie trockistów, tudzież kontrola poselstw sowieckich.

„ATAMAN MACHNO"?

RYGA, 7.7. — Nestor Iwanowicz Machno, to postać z krwawej legendy stepów ukraińskich, Jest w nim coś z dzikiego Krzywonosa i coś z fantazji Bohuna. Zrodził go przewrót rewolucyjny w Rosji i do tej pory niewiadomo właściwie skąd przybył i gdzie się wychowywał.

Wedle jednej wersji był nauczucielem ludowym na Ukrainie, wedle drugiej (bolszewickiej) był prostym robotnikiem, który w swej młodości wielokrotnie zmieniał fach.

rPzeszłość tego człowieka tonie w mroku przeróżnych opowieści, jakie otoczyły postać nowoczesnego watażki ukraińskiego nimbem swoistego bohaterstwa.

Postać tego kosookiego watażki noszącego długie włosy, chodzącego w stroju zaporoskim, uzbrojonego po kozacku, stała się w czasie przewrotu rosyjskiego powszechnie znaną na Ukrainie. ‚Batko" Machno stał się dla czerni ukraińskiej symbolem rycerskości i kozackiej i walki o swobodę.

Czy Amelia Earhart jeszcze żyje?

Brytyjski statek handlowy zaprzestał poszukiwań.

SAN FRANCISCO, 7,7 — Statek „Itasca" zawiadomił przez radio, że poszukuje Amelii Eardarh w strefie położonej o 300 mil na północ od wyspy Howland, przyczym oznajmił, iż jego zapasy paliwa są na wyczerpaniu.

PRZYPUSZCZENIA.

HONOLULU, 7,7 — Poszukiwania zaginionej lotniczki Amelii Earhart odbywać się będą odtąd z punktu widzenia, że jeśli lotniczka jeszcze żyje, to powinna była wylądować na wyspie Howland lub na jednej z raf koralowych, położonych na południowy - swchód od wyspy. Pancernik „Colorado" zarzucił kotwicę w okolicy Winslowbank, na północ od wysp Phenix. Brytyjski statek handlowy „Moorby" zaprzestał poszukiwań i udał się w dalszą drogę.

Aresztowanie jednego ze sprawców

zamachu na premiera Salazara.

LIZBONA, 7.7. — Policji udało się zidentyfikować jednego ze sprawców przedwczorajszego zamachu na osobę premiera Salazara. Jest to osobnik, którego rola w zamachu polegała na umieszczeniu bomby w kanale i który oddalił się, kulejąc z miejsca wypadku w chwili eksplozji.

Aresztowany jest Portugalczykiem, liczy około 30 lat. Zatrzymano również 4 osoby, które jak się zdaje uczestniczyły w zamachu.

Władze bezpieczeństwa przypuszczają, że techniczną stronę zamachu przeprowadziły osoby pochodzące z zagranicy.

W dniu jutrzejszym ma policja poczynić doniosłe deklaracje w tej sprawie.

Wczoraj po południu odbyła się w pałacu Saobento, w którym znajduje się prezydium rady ministrów, zgromadzenie narodowe i izba korporatywna, manifestacja na cześć premiera Salazara, który jest równocześnie ministrem wojny, zorganizowana przez armię i marynarkę.

W całym kraju odbywają się nabożeństwa dziękczynne z powodu ocalenia premiera.

—:O:—

KRWAWE BITWY NA FRONTACH.

Ostra nota gen. Franco do mocarstw

wywołała w Londynie konsternację

LONDYN, 7. 7. — Agencja Reutera donosi: brytyjski okręt „Penelope" dokonuje na Morzu Śródziemnym poszukiwań załogi rzekomo storpedowanego angielskiego statku, która schroniła się do łodzi ratunkowych. Wiadomość o losach załogi otrzymana za pośrednictwem hiszpańskich władz została znaleziona w opuszczonej przez załogę małej łódce, która przybiła do wybrzeży hiszpańskich.

Z wiadomości tej wynika, że marynarze statku, którego nazwy nie zdołano odcyfrować, schronili się, po storpedowaniu statku przez nieznanej narodowości łódź podwodną w odległości 50 mil od Barcelony, do łodzi ratunkowych.

Kapitan statku został zabity.

Załoga prosi o możliwie szybką pomoc.

KRWAWE BITWY.

SALAMANKA, 7. 7. — Oficjalny komunikat powstańczej kwatery głównej donosi: front biskajski — operacje oczyszczenia masywu Castro Alen trwają w dalszym ciągu. W czasie tych operacyj wzięli powstańcy do niewoli licznych milicjantów. Front aragoński — na licznych odcinkach tego frontu odparto ataki nieprzyjacielskie.

Front madrycki — oddziały rządowe zaatakowały odcinki Villa Nueva, Delacanada i Pardillo. Wszystkie te ataki zostały z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami odparte. Małej kolumnie wojsk rządowych poprzedzanej przez czołgi pochodzenia rosyjskiego udało się przedostać do pozycyj powstańczych na odcinku Burnete. Kolumna ta została otoczona przez oddziały rezerwowe i wzięta do niewoli. Front Grenady — oddziały rządowe, którym udało się przejściowo przerwać linie powstańcze i które usiłowały otoczyć Alcalareal zostały odparte i ścigane do punktów wyjściowych. Również został odparty atak na Sierra Lujar.

Na różnych frontach przeprowadzono skuteczne bombardowanie przez samoloty Doszło również do szeregu utarczek powietrznych w okolicy Madrytu.. 16 samolotów rządowych zostało strąconych.

TREŚĆ NOTY GEN. FRANCO.

LONDYN, 7. 7. — Generał Franco wystosował do mocarstw ostrą notę, w której domaga się uznania powstańców za stronę walczącą i grozi konsekwencjami na przyszłość o ile uznanie to nie nastąpi.

Nota ta brzmi: „poświęcenie, z jakim narodowa Hiszpania broni zachodniej cywilizacji, aby uwolnić swą ziemię od komunizmu oraz aby uzyskać jedność i doprowadzić do odrodzenia narodowego, uprawnia nas do żądania szacunku od wszystkich i do przemawiania wyraźnie do wszystkich, a zwłaszcza do tych państw, które jak W. Brytania i Francja przez swą akcję lub przez jej brak interweniowały w Hiszpanii. Przedstawiliśmy argumenty, usprawiedliwiające żądanie uznania nas za kombatantów. Sprawiedliwość naszej sprawy została zniekształcona, podczas, gdy przestępczy duch, który ożywia działalność rządu i całe życie czerwonej Hiszpanii, pominięty został milczeniem. Żadne z państw które nam pomaga moralnie, nie dąży do terytorialnych korzyści naszym kosztem, ani też do zmiany status quo na morzu Śródziemnym. Nie byłoby to również zgodne z istotą naszego ruchu. W wypadku gdyby niektóre państwa, zapominając o swych przeszłych zapewnieniach, nie udzieliły żądaniu narodowej Hiszpanii satysfakcji i na nasze dowody przyjaźni odpowiedziały niesprawiedliwością i wrogim zachowaniem się, to niechaj nie będą zaskoczone, o ile jutro nasza międzynarodowa polityka ekonomiczna zamknie drzwi przed tymi, którzy w chwili najcięższej próby dla naszego kraju wykazali wobec nas swą wrogość".

Nota ta wywołała w londyńskich kołach politycznych najwyższe zdumienie i konsternację, ponieważ ostatnio wydawało się, że gen. Franco skłonny jest nawiązać z W. Brytanią pewne kontakty.

Zbrojne incydenty na Dalekim Wschodzie

w oświetleniu sowieckich źródeł oficjalnych.

MOSKWA, 7.7 — Korespondent PAT donosi: z sowieckich źródeł oficjalnych: dnia 5 bm. o godz. 12.15 według czasu lokalnego pograniczny oddział sowiecki złożony z 5 ludzi obchodząc granicę sowiecko - mandżurską w pobliżu Winokurka na południe od słupa granicznego nr. 24 zauważył na terytorium sowieckim oddział żołnierzy japońsko - mandżurskich, którzy poczęli ostrzeliwać straż sowiecką, a następnie wycofali się na terytorium mandżurskie, pozostawiając na terytorium sowieckim plecaki, ładownice i naboje.

O godz. 14,30 pograniczna straż sowiecka została ponownie zaatakowana w rejonie góry Winokurka i ostrzeliwana przez żołnierzy japońsko - mandżurskich, tym razem w składzie jednej kompanii, która przez pograniczną straż sowiecką została odrzucona na terytorium mandżurskie. Po obu stronach są zabici i ranni. Tego samego dnia ludowy komisarz spraw zagranicznych złożył protest w ambasadzie japońskiej przeciwko zaatakowaniu pogranicznej straży sowieckiej przez wojska japońsko-mandżurskie.

Dolar 5.26 1/2

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.26 i pół, funty angielskie 26.08 franki szwajcarskie 120.40 (za 100), franki francuskie — 20,20, za liry włoskie płacono 22.80.

Niezwykła wizja lokalna

Samoczynny wypał sztucera.

GDYNIA, 7.7 Sąd Okręgowy w Gdyni na sesji wyjazdowej w Wejherowie rozpatrywał na nowo sprawę głośnego w swoim czasie zabójstwa obywatela niemieckiego Benedykta Schamma, przez zamożnego rolnika Władysława Pawłowskiego ze wsi Wyszycino. Sprawa ciągnąca się od 20 lat przedstawia się następująco:

Do Schamma, właściciela majątku ziemskiego, przybył w interesach gospodarczych Pawłowski, którego rodzina znana była z przywiązania do polskości. Po wyjeździe Pawłowskiego znaleziono Schamma, leżącego bez życia w pokoju. Miał on przestrzeloną na wylot głowę, kulą ze sztucera, pozostawionego na biurku w pokoju.

Podejrzenie padło na Pawłowskiego. Władze policyjno-sądowe niemieckie aresztowały Pawłowskiego i po przeprowadzeniu sprawy sądowej został on skazany na dożywotnie więzienie.

Po odzyskaniu niepodległości Polski i przyłączeniu Pomorza, Pawłowski przez swego obrońcę przez długi czas starał się o wznowienie procesu, starając się wykazać swoją niewinność.

Po doprowadzeniu do rewizji procesu obrońca stanął na stanowisku, że przyczyną śmierci Schamma jest... słońce. Według zdania obrońcy, śmierć ziemianina nastąpiła przez samoczynny wypał sztucera, leżącego na biurku. Sztucer, nagrzany silnymi promieniami słońca, w pewnej chwili wystrzelił, a kula trafiła leżącego na kanapie ziemianina.

Po wywodach obrońcy sąd postanowił zrobić wizję lokalną na miejscu zabójstwa. Ściśle według daty zabójstwa, w słoneczny dzień dokonano niezwykłego eksperymentu: na kanapie ułożono manekin, imitujący zmarłego w identycznej sytuacji, w jakiej znaleziono zastrzelonego Schamma. Na biurku położono ten sam sztucer, na który zaczęły padać gorące promienie lipcowego słońca. Po dwóch godzinach denerwującego oczekiwania sztucer wypalił, a kula ugodziła w sam środek czoła manekin.

Wobec tak przekonywującego dowodu, sąd po przeprowadzeniu rozprawy, wydał wyrok uniewiniający Władysława Pawłowskiego, który od 1917 roku przebywał niewinnie w więzieniu. Pawłowski, którego wtrącono do więzienia w sile wieku, jest obecnie człowiekiem zrujnowanym całkowicie na zdrowiu, osiwiałym i nawpół oślepłym..

Sacharyna w sprężynach leżanki

Szajka przemytników przed sądem

ŁÓDŹ, 7 lipca. Łódzki Komisariat Straży Granicznej od dłuższego czasu zainteresował się podejrzanymi interesami, które prowadziła Maria Ogińska zamieszkała pod Częstochową. Widywano ją na Śląsku w okolicy granicy niemieckiej, od czasu do czasu bywała za Wieluniem. Zawsze jednak tuż nad granicą niemiecką.

Do Łodzi przyjeżdżała 1 raz lub 2 razy w tygodniu. Aby uniknąć wyśledzenia jej postępowania, Ogińska sprytnie dojeżdżała do Łodzi za każdym razem innym środkiem lokomocji. A więc autobusem, koleją, tramwajem. Czasem z pobliskich miejscowości przychodziła nawet pieszo, podejrzewając, iż jest śledzona.

Mimo tych ostrożności wywiadowcy Komisariatu Straży Granicznej zdołali ponad wszelką wątpliwość ustalić, że Maria Ogińska dostarcza do Łodzi przemycane towary z zagranicy. Dalsze śledztwo wykazało, że Ogińska posiada w Łodzi swą melinę w mieszkaniu Mieczysława Kocięby przy ulicy Dworskiej 95. Współudział w ukrywaniu przemytu brała również żona Kocięby Józefa.

Kocięgowie sprytnie ukrywali przemycane towary. Dokonana rewizja wykryła większe ilości sacharyny i kamieni do zapalniczek, ukryte w leżance oraz różnych sprzętach domowych.

Dochodzenie stwierdziło również, że Kocięgowie odprzedawali towar również detalistom. Podejrzana była Maria Mielczarek, zamieszkała przy ul. Drukarskiej 7. Ta wraz ze swą małoletnią córką Heleną prowadziła handel przemytem.

W krytycznym dla całej zorganizowanej bandy przemytników dniu, Straż Graniczna znalazła 6 i pół kilograma przemyconej sacharyny i 999 gramów kamieni do zapalniczek. Dochodzenie jednak ustaliło, iż w ostatnim czasie przemytnicy zdołali sprzedać 32 kilogramy sacharyny.

Wczoraj całe dobrane towarzystwo stanęło przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Przewodniczył sędzia Łoziński, oskarżał prokurator Wąsowski. Mielczarkowa Maria doprowadzona była z więzienia, gdzie przebywa za szereg poprzednich przestępstw przemytniczych.

Po rozpatrzeniu sprawy Sąd skazał Marię Ogińską na 777 zł grzywny i 2 tygodnie bezwzględnego aresztu. Oboje Kocięgów na 777 zł grzywny każde z zamianą na 15 lub 7 dni aresztu. Tu zastosowano okoliczności łagodzące, Kocięgowie bowiem pracują i wychowują kilkoro drobnych dzieci.

Małoletnią Helenę Mielczarek skazano na 2 lata domu poprawy z zawieszeniem kary na 2 lata. Maria Mielczarek została uniewinniona, bowiem dowiodła, że w czasie dokonania przestępstwa przez innych współoskarżonych znajdowała się już w więzieniu.

Drewniana Łódź ginie.

Rozbiórki domów i poddaszy.

ŁÓDŹ, 7. 7. — Inspekcja budowlana Zarządu Miejskiego w Łodzi przeprowadza obecnie akcję opróżniania poddaszy szeregu domków na Bałutach. Przeprowadzane są równocześnie rozbiórki ruder przy ul. Zgierskiej 23 i Limanowskiego 35. Rozbierany jest dom przy ul. Piotrkowskiej Nr. 196, gdzie stanie wielki budynek mieszkalny firmy Bracia Ignatowicz. Na posesji Piotrkowska 203-205 po dokonaniu rozbiórki małych zabudowań staną 2 wielkie bloki mieszkalne Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu.

W ciągu bieżącego sezonu wyremontowano dotychczas 387 fasad kamienic, otynkowano 176 murów szczytowych i postawiono nowych 258 płotów.

Budowa podcieni pod tak zwaną „fortecą" (róg Piotrkowskiej i Głównej) nastąpi już w czasie najbliższym

—oOo—

Pamiętna defilada w wzorowej wiosce sędziwego kapłana

Na marginesie liskowskich uroczystości.

ŁÓDŹ, 7 lipca.

Kiedy zajechawszy szczęśliwie do Liskowa znalazłem się na boisku sportowym tej idealnej wsi wpadłem w zdumienie na widok roztaczający się przede mną. Każdemu żołnierzowi, chociażby nawet i w rezerwie niewątpliwie żywiej zatętni serce, gdy ujrzy jakiś sprzęt bojowy w pełnym rynsztunku. Tym bardziej rząd „cekaemów" (dla wojskowych), ciężkich karabinów maszynowych (dla cywilów) z żołnierzykami i konikami, imponujące haubice polowe, samoloty i granatniki mogą poiechtać serca polskie.

Radośnie furkotały granatowo - żółte chorągiewki na groźnych wózkach, gdy spoczął na nich orli wzrok Marszałka.

Radośnie i dumnie brzmiały raporty przedstawicieli miast i rolników, które z przemiłym uśmiechem przyjmował Naczelny Wódz... Takich przeżyć mało jest w życiu. Powiedzcie sami... Czyż na widok kmieci stojących w siermięgach przy swych okazałych darach ofiarowanych na zew Marszałka Śmigłego - Rydza na Fundusz Obrony Narodowej nie zaperli się oko łzą wzruszenia? Czyż te widome dowody wielkiego patriotyzmu i ofiarności społeczeństwa województwa łódzkiego, nie odbiją się echem po całej Polsce, budząc do zbożnych czynów tych, którzy jeszcze nie uchwycili łańcucha podciągania Polski wzwyż?

Czyż przetopione na stal złotówki wysupłane nieraz z trudem i złożone na cele obronności naszego Państwa nie przerażą wrogów naszej Niepodległości? Bądźmy przekonani że tak, bowiem największą potęgą państwa jest karna, silna w moc ducha rycerskiego i sprzęt bojowy armia.

— — — — — —

Lepszą propagandę F. O. N.-u trudno sobie wyobrazić. Blisko 30 tysięcy ludzi dnia tego było świadkiem wielkiego triumfu i słonecznej defilady. Wąskie ulice Liskowa z trudem pomieściły tęczową wstęgę ludzi maszerujących w takt radosnych fanfar przed udekorowaną trybuną na której stał z ręką przy daszku czapki sam Marszałek. Ten skromny salut żołnierski Naczelnego Wodza w tej uroczystej chwili był najwymowniejszym podziękowaniem za imponującą ofiarę wszystkich stanów województwa łódzkiego. Jak również Twe słowa, Panie Marszałku, wypowiedziane podczas skromnego obiadu w Starym Sierocińcu, że: „Kiedyśmy ujrzeli, że dziś obok tych materialnych wyników pracy stanęły narzędzia, służące znowu idealnym celom, narzędzia ofiarowane przez społeczeństwo armii naszej, dla ogólnych celów obrony kraju — widzimy, jak w ewolucji życia i pracy ludzkiej wszystko to razem się wiąże".

Takoś powiedział Panie Marszałku w wzorowej wiosce zasłużonego kapłana...

(r.)

Pomimo miesiąca feryj letnich

przyszła Rada Przyboczna odbywać będzie posiedzenia

ŁÓDŹ, 7 lipca. Nadeszły z Warszawy wiadomości o możliwości podpisania dekretu nominacyjnego Rady Przybocznej przy tymczasowym prezydencie m. Łodzi w ciągu najbliższych 2—3 dni. W szeregu nazwisk ewentualnych kandydatów do Rady wymieniani są jako niewątpliwi jej członkowie pp.: Chodakowski Leon, Cyrański Adam, Fiedler Zygmunt, Grabowski Władysław, Harasz Antoni, Jaworowski Kazimierz, dyr. Geyer Robert, dr Mogilnicki Tadeusz, mec. Pawłowski Stanisław, Raabe Zygmunt, Rybicka Apolonia, Socha Józef Walczak Walenty, Dobranc Bertold, Liberman Fiszel, inż. Holcgreber Jan, i mec. Stypułkowski Jan.

Jakkolwiek paragraf 3 artykułu III Regulaminu Rady Przybocznej mówi, że posiedzenia Rady zwoływane są przez prezydenta w miarę potrzeby co najmniej 1 raz na miesiąc z wyjątkiem miesiąca feryj letnich, to jednak obecnie ferie letnie nie mogą być przeszkodą w zwołaniu Rady ze względu na pilność spraw budżetowych. To też Rada Przyboczna najpewniej będzie zwołana w najbliższym tygodniu, jeśli zawiadomienia o pierwszym posiedzeniu Rady rozesłane zostaną do najbliższej niedzieli.

Koncentracja harcerskich chorągwi łódzkich

w lasach smardzewickich.

TOMASZÓW, 7.7. W lasach smardzewickich pod Tomaszowem Maz. odbywa się koncentracja harcerskich chorągwi łódzkich. Wielki obóz składa się z 36 namiotów W obozie przebywają harcerze z Łodzi, Piotrkowa, Pabianic, Rudy Pabianickiej, Radomska, Zgierza, Pruszkowa itd. W tych dniach obóz harcerski w lasach smardzewickich wizytował dyrektor Departamentu Szkół Średnich w M.W. i O.P. dr Polak oraz kurator okręgu szkolnego warszawskiego Ambroziewicz. Zakończenie obozu nastąpi w dniu 1 sierpnia.

Tegoż dnia w tymże samym miejscu uruchomiony zostanie kurs zastępowych harcerskiego hufca piotrkowskiego i z terenu całego piotrkowskiego powiatu.

Jęki w poczekalni tramwajowej

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 7 lipca. Nocy dzisiejszej w mieszkaniu własnym przy ul. Bukowej 14 na Żabieńcu w czasie awantury rodzinnej dotkliwie pobity został Józef Hanke, 50-letni tkacz bezrobotny. Doznał on kilku tłuczonych ran głowy. Przybyły na miejsce pobicia lekarz pogotowia opatrzył poszkodowanego i przewiózł go do szpitala w Łodzi.

— Na stacji tramwajów dojazdowych na Bałuckim Rynku funkcjonariusz policji znalazł dzisiejszej nocy jakąś kobietę wijącą się w okropnych bólach. Wezwał natychmiast karetkę pogotowia. Dyżurny lekarz stwierdził otrucie sublimatem i ustalił personalia samobójczyni. Jest to 30-letnia bezrobotna Bronisława Makowska, zamieszkała przy ul. Zofii 8. W stanie bardzo groźnym przewieziono ją do szpitala w Radogoszczu.

— Obok domu nr 44 przy ul. Limanowskiego znaleziono mężczyznę broczącego krwią. Wezwany lekarz pogotowia opatrzył mu ranę klatki piersiowej, zadaną nożem i ustalił wiek rannego na 35 lat w przybliżeniu. Bliższych personalii rannego nie udało się ustalić, gdyż był on do nieprzytomności pijany.

Sakleczonego ciężko pijaka przewieziono do szpitala w Radogoszczu. Stan jego jest poważny, ale nie groźny dla życia.

ŻYCIE ZGIERZA

Zaopatrzenia emerytalnego o 10 lat wcześniej domaga się Zw. Zaw. „Praca".

W lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 3 odbyło się walne roczne zebranie członków Zw. Zaw. „Praca", oddział w Zgierzu.

Zebranie zagaił prezes F. Olczak, powołując na przewodniczącego p. Antośkiewicza, przewodniczącego Rady Okręgowej Zw. Zaw. „Praca" w Łodzi, oraz na asesorów pp.: Wł. Chojnackiego i K. Pietrzaka, sekretarzował p. K. Kozłowski.

Po przyjęciu porządku dziennego i protokułu ostatniego walnego zebrania nastąpiły sprawozdania ogólne prezesa i skarbnika. Związek Zaw. „Praca" interweniował kilkakrotnie w okresie sprawozdawczym w Inspektoracie Pracy w sprawie miejscowych robotników. Przeprowadził pamiętny strajk w drukarni chustek „I. Broncher" otaczając pieczołowitą opieką robotników. Podczas strajku u Bronchera okupującym fabrykę rozdano 2559, 75 zł.

Po sprawozdaniach rozwinęła się żywa dyskusja po czym po wysłuchaniu protokółu Komisji rewizyjnej, która zastała księgowość w porządku udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium.

Następnie przystąpiono do wyborów nowych władz.

Podczas obliczania głosów członek Zarządu Głównego Zw. Praca p. Cieślak wygłosił referat na temat obecnej sytuacji w przemyśle włókienniczym, oraz poinformował zebranych o stanie prac włókniarzy nad zawarciem umowy zbiorowej, przystosowanej do bieżącym warunków życia i regulującej wynagrodzenie proporcjonalnie do obecnej zwyżki artykułów pierwszej potrzeby.

Po obliczeniu głosów okazało się że do Zarządu weszli pp.: Białecki Antoni, Olczak Feliks, Antoniewicz Szczepan, Banasiak Stefan, Kontowt Hieronim, Piasecki Jan i Różniata Stanisław.

Do komisji rewizyjnej weszli p. p.: Kowalski Stanisław, Michalak Antoni i Kozłowski Henryk.

Do Sądu Koleżeńskiego wybrano pp.: Bołdowicza Leopolda, Szelę Władysława i Królikowskiego Franciszka.

Następnie zebrani uchwalili 3 rezolucje. Pierwszą domagającą się zmiany ustawy emerytalnej w tym sensie, by zaopatrzenie mogli otrzymywać robotnicy nie dopiero po ukończeniu 65 lat życia, lecz po ukończeniu 55 lat. W innej rezolucji zebrani domagają się wprowadzenia do Ubezpieczalni Społecznej samorządu.

W trzeciej rezolucji zebrani żądają powiększenia personelu inspekcji pracy, aby podinspektorzy mogli skuteczniejszą opieką otoczyć robotników oraz częściej przeprowadzać kontrolę fabryk.

Na tym zebranie zakończono.

CYRK „COLOSEUM".

Na placu przy ul. Piłsudskiego 59 rozbił swój olbrzymi namiot cyrk „Coloseum". Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie cyrku o godz. 8,15 wieczorem, o której to porze zaczynać się będą zwykłe codziennie przedstawienia.

Pim zapowiada burzę.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 7 lipca. Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w cieniu wynosiła w śródmieściu 19 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej w tym samym miejscu najniższa ciepłota wyniosła plus 16 stopni. Ciśnienie barometryczne — 751 milimetrów. Skłonność do burz.

Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

ŻYCIE PABIANIC

Kiedy pojawią się w bramach domów skrzynki na listy?

Listonosze czekają na inowację z niecierpliwością

W dniu 14 czerwca rb. wydane zostało rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych o obowiązku urządzania w domach skrzynek listowych dla doręczania mieszkańcom korespondencji pocztowej. Rozporządzenie to mówi, że skrzynki listowe winny być urządzane w domach o więcej niż dwóch kondygnacjach i znajdować się winny na parterze w bramach lub sieniach w miejscu łatwo dostępnym, oświetlonym i zabezpieczonym przed opadami atmosferycznymi. Skrzynki winny być podzielone na skrytki dla każdego samoistnego mieszkania jedna skrytka oddzielna. Ponadto winna być urządzona skrytka dla zwracanej korespondencji. Każda skrytka powinna być zamykana oddzielnie o różnych zamkach i posiadać otwór do wrzucania korespondencji. Drzwiczki skrytek powinny posiadać uchwytp, służące do założenia kartek z nazwiskami lokatorów. Skrytki winny być utrzymywane w stanie zdatnym do użytku. Pomimo, że rozporządzenie to weszło w życie z dniem ogłoszenia, jeśli chodzi o Pabianice zastosowania nie znalazło do tej pory.

Przypuszczalnie w niedługim czasie Zarząd Miejski wyda właścicielom domów odpowiednie zarządzenia własne w tej sprawie, polecające urządzenie w dużych domach mieszkalnych skrytek listowych. Nie trzeba dodawać, że listonosze pocztowi, których liczba rośnie stale w miarę rozrostu liczbowego i terenowego miasta czekają na tę inowację z prawdziwą niecierpliwością.

HARCERKI NA WYWCZASACH.

W powiecie wieluńskim przebywają obecnie na koloniach harcerskich 3 drużyny harcerek z Pabianic. Kierownictwo letnich kolonii harcerskich dla dziewcząt spoczywa w rękach pp. Maślikowskiej, Ponińskiej i Wieczorkówny. Okres trwania kolonii oznaczony jest na kilka tygodni.

UPARTY WOŹNICA.

Chaim Srumutka, właściciel zaprzęgu konnego, zamieszkały w Pabianicach przy ulicy Orlicz - Dreszera ukarany został niedawno grzywną za używanie do pracy pociągowej odparzonego konia. Srumutka karę tę zlekceważył sobie i wczoraj po raz wtóry zaprzągł do ciężarowego wozu tego samego konia, który na grzbiecie nosił liczne ślady odparzeń wskutek nieumiejętnego i niedbałego obchodzenia się z nim przez jego właściciela.

Policja po spisaniu protokółu odstawiła konia do przymusowego leczenia na koszt właściciela.

SMACZNY SEN PIJAKA.

Bąkowski Konstanty, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Pułaskiego 4 podpił sobie na'e życie, a następnie zdrzemnął się na ulicy, przy czym za łóżko posłużyły mu kamienne płyty chodnika ulicznego. Ponieważ spanie na ulicy jest niedozwolone, mało przytomnego Bąkowskiego odprowadzono do kom. P P gdzie spisano mu protokół.

KRADZIEŻ ROWERU.

Bronisławowi Zawadzkiemu, zamieszkałemu przy ul. Sportowej 2 w Pabianicach nieznany złodziej skradł z przedpokoju rower wartości ponad 100 złotych. Złodzieja poszukuje policja.

OSOBISTE.

Naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach dr Witold Eichler wyjechał na jednomiesięczny urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie przybyły niedawno do Pabianic dr Frąckiewicz Stanisław.

Ciągnienie Pożyczki Inwestycyjnej.

Wczoraj w drugim dniu ciągnienia Pożyczki Inwestycyjnej II emisji padły następujące wygrane:

(Pierwsza liczba oznacza nr. serii, druga — nr. obligacji):

Wygrane po 1.000 zł.: 134—5 155—35 187—49 211—16 223—30 249—40 274—9 309—35 393—29 437—49 446—16 549—9 630—5 637—35 640—9 722—3 737—44 1127—18 1122—49 1354—47 1699—3 1700—49 1705—3 1744—16 1748—40 1781—3 1830—9 1921—5 1952—9 2156—13 2297—30 2258—18 2285—20 2294—21 2323—20 2335—49 2337—5 2320—44 2419—3 2599—13 2637—30 2678—20 2725—37 2731—18 2953—35 2967—9 3007—18 3100—3 3156—16 3334—5 3338—5 3360—37 3550—21 3575—5 3694—3 3903—3 3911—9 4090—40 4153—3 4453—5 4529—44 4554—41 4843—40 5114—3 5150—40 5352—29 5387—3 5469—44 5519—37 5528—35 5708—9 5775—35 5792—5 5797—20 5887—13 5963—21 5094—47 6028—41 6042—44 6062—9 6243—9 6349—41 6533—18 6603—3 6607—5 6651—5 6782—21 6980—40 7209—30 7344—21 7417—41 7476—3 7637—9 7681—13 7693—49 7705—5 7784—5 7704—5 7865—40 7832—3 7918—41 8020—37 8178—21 8219—9 8376—3 8554—41 8533—47 8548—21 8560—13 8575—21 8688—30 8767—9 8767—29 8839—18 8974—9 9047—30 9046—47 9045—20 9112—47 9151—49 9157—5 9186—18 9130—41 9162—37 9114—3 9225—3 9246—30 9192—3 9453—41 9547—3 9613—41 9745—16 9746—5 9809—20 9820—5 9830—16 9930—9 9954—30 10004—44 10035—40 10039—3 10076—20 10220—3 10220—30 10239—37 10316—18 10348—3 10518—16 10690—5 10896—3 11028—20 11190—49 11294—3 11284—40 11330—44 11450—16 11451—21 11539—18 11621—9 11641—9 11638—41 11677—35 11952—18 11988—47 11993—37 12026—37 12157—20 12168—5 12293—16 12338—29 12363—13 12376—3 12418—30 12621—44 12630—13 12680—13 2782—29 12800—5 12858—40 12904—9 12974—3 12963—5 12987—47 13126—44 13146—5 13186—41 13248—5 13263—41 13356—16 13394—5 13244—44 13461—5 13585—3 13689—5 13746—9 13760—29 13807—41 14160—9 14210—13 14251—3 14377—20 14519—49 14548—9 14589—18 14607—9 14621—30 14680—47 14854—35 14872—29 15053—18 15105—20 15139—35 15243—19 15369—37 15371—21 15490—29 15507—47 15430—30 15571—9 15714—21 15819—44 15989—3 16037—5 16082—9 16253—35 16187—18 16213—20 16204—30 16262—30 16300—5 16451—5 16511—35 6547—18 16610—16 16632—44 16711—20 16766—21 16965—9 17054—37 17305—21 17368—49 17496—16 17592—40 17902—9 17932—47 17990—49 17992—49 17995—5 18017—5 18066—18 18171—37 18303—5 18469—40 18471—49 18488—5 18568—37 18598—9 18648—29 18669—5 18602—30 18737—9 18656—13 18847—40 19077—40 19103—16 19170—49 19378—5 19291—20 19235—47 19343—29 19377—49 19385—5 19411—20 19445—47 19493—16 19538—21 19549—35 19752—44 19912—47 20445—9 20466—21 20489—37 20617—13 20667—29 20707—29 20739—37 20804—5 20984—3 21006—35 21209—3 21266—16 21634—35 21711—13 21715—40 21722—5 21787—5 21865—29 22002—5 22132—29 22245—35 22284—37 22275—41 22308—47 22323—5 22351—5 22344—29 22406—5 22414—5 22411—41 22557—44 22634— 22703—44 22709—13 22742—30 22762—9 22985—5

Wygrane po 500 zł. — 5612—33, 740—33 811—9 873—40 1142—40 1599—33 1697—33 2437—9 2520—9 2658—33 2845—33 3333—40 3274—33 3307—9 3417—40 3501—9 3924—40 4329—9 45125—40 4650—9 485—9 5429—40 5547—33 5725—40 6521—40 6555—40 6693—33 6699—33 6737—33 7338—40 7448—33 7449—40 7692—40 7874—33 8147—33 8432—9 8478—33 8692—33 8716—40 8888—40 9547—9 9614—33 9738—9 9797—33 10409—33 10716—33 10802—9, 10846—33 11168—9 11726—9 11741—33 11851—40 12252—40 12484—9 12603—40 12646—40 12714—9 13410—40 13993—40 14437—40 14567—33 14590—40 14602—9 14948—33 15088—9 15365—33 15441—9 15630—9 15924—9 16025—40 16115—40 16625—9 16750—40 16807—9 16844—9 16849—33 17349—40 17549—40 17708—40 17696—9 17878—40 17868—33 17950—33 18716—9 19030—9 19235—9 19249—9 19673—33 19702—6 19882—33 19963—40 19996—9 20148—40 20451—9 20664—33 20755—40 21055—9 21669—33 21820—33 21822—9 22540—40 22431—33 22506—40 22770—33 22942—9,

Dokończenie pierwszego ciągnienia na stronie 5-tej.

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) W związku ze złożonym wnioskiem posłów i senatorów o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu, dowiadujemy się iż Prezydent R. P. zwoła nadzwyczajną sesję sejmową, zgodnie z dawnym planem w połowie lipca. Będzie to t. zw. „Sesja śląska".

Do programu sesji „śląskiej" będzie także włączona i sprawa o której wniosek podali posłowie i senatorowie. W kołach politycznych jednak panuje przekonanie, że do tego czasu zagadnienie samo straci na ostrości, a zatarg krakowski z rządem będzie zlikwidowany. Dnie najbliższe przyniosą oświadczenie nowe metropolity krakowskiego ks. Sapiehy — jak słychać — uzgodnione z kołami rządowymi.

(—) Wczoraj minister Beck przyjął na dłuższym posłuchaniu nuncjusza apostolskiego mons. Cortesi. Jak się dowiadujemy, rozmowa dotyczyła sprawy konfliktu z metropolitą Sapiehą.

(—) Wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł wielki pożar w Warszawie, w zakładach przemysłu chemiczno-farmaceutycznego znanej firmy Klave. Straty wynoszą przeszło 300 tysięcy złotych.

(—) Plenarne posiedzenie komitetu nieinterwencji wyznaczone zostało na piątek.

(—) Polityczne koła niemieckie oczekują z dużym napięciem wyników rozmów dyplomatycznych, prowadzonych w Londynie na temat zagadnienia nieinterwencji w Hiszpanii. Istnieje tu przeświadczenie, że tydzień bieżący będzie dla tej sprawy decydujący, a jego wyniki będą mieć doniosłe znaczenie.

(—) Na miejsce attache wojskowego ZSRR. w Warszawie gen. Siemionowa—który objął placówkę w Paryżu — został mianowany pułkownik Rybałko.

(—) Dowództwo armii kwantuńskiej donosi o nowym naruszeniu granicy przez wojska sowieckie. Incydent nastąpił tym razem na wschodniej granicy Mandżukuo w odległości 50 km. na południe od miasta Miszan na wprost jeziora Hemkas. Dn. 5 bm. po uprzednim ostrzeliwaniu japońskiej straży granicznej przekroczyło granicę 1550 żołnierzy sowieckich z 3 działami.

(—) Z Dublina donoszą, że wedle definitywnych wyników wyborów do parlamentu irlandzkiego partia de Valery uzyskała 69 mandatów, Coskrave'a 48 mandatów, labourzyści 13, niezależni 8. Uważane jest za prawie pewne, że prezydent będzie zmuszony zarządzić nowe wybory.

(—) Belgijski aeroklub ogłosił oficjalnie, że pierwsze miejsce w balonowych zawodach o puchar Gordon Bennetta zajął Demuyter (Belgia), przebywając 1396 km., drugi zaś kpt. Janusz (Polska) który przebył 1364 km.

(—) Przy Ministerstwie Oświaty została utworzona Rada Radiowa, zadaniem której będzie kontrola programów dla młodzieży i opiniowanie audycyj artystycznych.

(—) W Makówkach powiatu iłżeckiego gospodarz tejże wsi 38-letni Michał Cholewa, w przystępie ataku szału pobiegł do domu swego sąsiada Daniela Rybaka i zamordował go uderzeniem siekiery. Następnie zaś bardzo ciężko zranił jego żonę. Później szaleniec wrócił do swego domu, gdzie zabił siekierą swą 10-letnią córkę Mariannę i 8-letniego syna Jana oraz poranił swą 7121-letnią matkę. Widząc nadbiegających ludzi, szaleniec uciekł do pobliskiego lasu i powiesił się na drzewie.

Ranne kobiety w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

(—) W ostatnim czasie zaobserwowano stałe zmniejszanie się emigracji żydów z Polski do Palestyny, natomiast ilość wracających z Palestyny do Polski jest coraz większa.

(—) W Łodzi ujawniono aferę, której dopuścił się na szkodę Skarbu Państwa właściciel hurtowego składu manufaktury Jakuba Flajszhaker przy ul. Nowomiejskiej 15 i zego syn Lajb.

Wysokości strat nie ustalono. Flajeszhakerowie zostali aresztowani.

(—) Starosta powiatowy łódzki w najbliższych dniach zostanie przeniesiony na analogiczne stanowisko do powiatu kolskiego. Starostą powiatowym łódzkim na miejsce p. Makowskiego zostanie mianowany p. Franciszek Denys, obecny wicestarosta w starostwie grodzkim w Łodzi.

(—) Donoszą o tragicznym zgonie całej rodziny gospodarza Gajdy we wsi Wolicy pow. jasielskiego. Mianowicie do studni wpadł 4-letni syn Gajdy Jędruś. 12-letnia Helena, ratując brata utonęła razem z bratem. Zrozpaczeni rodzice po powrocie do domu popełnili samobójstwo, podcinając sobie kosą żyły u rąk i krtani.

(—) Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi, zasiadł 50-letni Stanisław Cedzyński, b. kasjer, a następnie członek komisji likwidacyjnej Łódzkiej Spółdzielni.

Spółdzielnia ta powstała jako fuzja trzech mniejszych spółdzielni: Dźwignia, Widzew i Łódzka Spółdzielnia.

Z początkiem bieżącego roku komisja rewizyjna, badając księgi i stan kasy, stwierdziła, że Cedzyński nie może wyliczyć się z sumy ponad 3.000 złotych.

Cedzyński skazany został na 1 i pół roku więzienia.

Zabójca ś. p. Barana przewieziony do Piotrkowa

CZĘSTOCHOWA, 7.7. Skazany na dożywotnie więzienie zabójca śp. Barana przez Sąd Okręgowy w Częstochowie, Josek Pędrak, został przewieziony do Piotrkowa, gdzie osadzono go w więzieniu.

Pędrak przebywać będzie w więzieniu piotrkowskim do rozprawy apelacyjnej. Umieszczony został w oddzielnej celi.

Niebezpieczny kozioł z lasu tuszyńskiego zabity.

ŁÓDŹ, dnia 7 lipca. — Słynny już kozioł, z lasu tuszyńskiego przestał wreszcie grasować i napadać na bezbronnych przechodniów. Niebezpieczne to zwierzę, które spowodowało już kilka poważniejszych wypadków pokaleczeń, zostało zastrzelone przez funkcjonariuszy policji, gdy w napadzie wściekłości rzuciło się na przechodzącego chłopca.

Szkoda ładnego zwierzęcia, które mogło być ozdobą lasu, ale ostatecznie z tym względem nie należało się liczyć, jeżeli zwierzę powodowało nieszczęśliwe wypadki

KOSZTOWNY URZĄD.

POMPATYCZNY ORSZAK.

Dlaczego lord-mayor Londynu jeździ złocistą karocą?

Paryż, w lipcu.

Ludność Paryża miała przez pięć dni, od 16 do 20 czerwca, nielada widowisko. W średniowiecznych strojach i pozłocistych karocach przebyli bowiem kanał La Manche, dla zainaugurowania pawilonu Wielkiej Brytanii na wystawie lord-mayor Londynu, sir George Broadsbridge, wraz z małżonką i świtą.



GEORGE BROADERIDGE
lord-mayor Londynu

Niezwykły i pompatyczny orszak udał się na teren wystawy, podejmowany bywał w ratuszu i wiele razy w różnych kierunkach przejechał przez miasto ku nieopisanej uciesze paryżan, którzy nie wiedzieli co bardziej podziwiać, czy kąpiący od złota i szamerunków mundur lorda-mayora czy purpurową liberię i trójkątny kapelusz, powiewający białymi strusimi piórami, dumnego woźnicy, czy przepysznych sześć karych koni, ciągnących błyszczącą w słońcu karocę?

Urząd lorda-meyora Londynu i daleko sięgające jego uprawnienia stanowią ciekawą pozostałość dziejową, tradycję przechowywaną przez Anglików od z górą sześciu stuleci.

Londyn, miasto - olbrzym, zajmujące przestrzeń największą ze wszystkich stolic świata, będące pierwszym portem i największym rynkiem handlowym na kuli ziemskiej, należy administracyjnie, według dzielnic, do czterech poszczególnych hrabstw: Middlesexu, Surreyu, Kentu i Essexu. Centrum miasta, tak zwana City, tworzy hrabstwo osobne, mające 20 tysięcy mieszkańców, podczas gdy cały Londyn liczy siedem i ćwierć miliona ludności.

Po dziś dzień hrabstwo to podlega władzy lorda-mayora, który zachował wszystkie nadane mu na przestrzeni dziejów przywileje, posiada własne organy sprawiedliwości i własną policję, sprawnie funkcjonującą pod dowództwem oficerów „szeryfów", jemu podległych. Oprócz nich, lorda-mayora otaczają jeszcze ławnicy przedstawiciele 236 okręgów, wchodzących w obręb hrabstwa.

Lord-mayor jest całym panem u siebie. Co prawda wybierany jest z pośród najbogatszych kupców miejscowych tylko na okres jednego roku, po upływie którego, syt zaszczytów i chwały, przekazuje swe czynności wybranemu przez radę hrabstwa swemu następcy.

Wybór na urząd lorda-mayora jest wielkim zaszczytem, aczkolwiek bynajmniej nie przedstawia się jako korzystny interes, gdyż wymaga wystawnej reprezentacji i pociąga za sobą olbrzymie koszty, które jednoroczny dygnitarz zwykł jest pokrywać z własnej kalety.

W okresie swego urzędowania lord-mayor zamieszkuje w dość banalnym gmachu Mansion-House, o greckim portyku, w którym odbywają się bankiety i gdzie mieści się sąd i komenda policji.

Z tego to gmachu wyrusza rok rocznie w dniu 9 listopada słynna „Lord-Mayor's Show" (Parada Lorda-mayora).

W otoczeniu ławników, przybranych, jak i on w paradne odwieczne stroje i dzierżących godła, symbolizujące zaszczytne funkcje, pełnione przez każdego, z nich orszak wyrusza po przez ulice Londynu, udając się do pałacu królewskiego.

Pierwotnie były to odwiedziny suwerena u suwerena, z czasem jednak dawne znaczenie tej ceremonii się zatraciło, i obecnie lord-mayor po prostu przedstawia się królowi, który wybór jego aprobuje.

Na samym początku lord-mayorowie udawali się na dwór królewski piechotą.

Jeden z nich odbył tę wyprawę na łodziach po Tamizie, lecz nie znalazł naśladowców.

Później zaczęli dosiadać rumaków, ale fatalizm chciał, że pewien lord-mayor, nie obznajmiony z jazdą konno, sromotnie spadł z wierzchowca. Od tej pory datuje się pozłocista karoca, wygodna i bezpieczna.

Parada lorda-mayora jest największym i najpopularniejszym świętem w Londynie. Wszyscy na pamięć znają każdy szczegół powtarzający się bez zmiany od wielu wieków, lecz mimo to liczni są ci, którzy za cenę królestwa nie wyrzekliby się widowiska.

Na parę dni przedtem odbywa się w obecności zgromadzenia starszych (Aldermen), syndyków księgarzy i skrybów oraz przedstawicieli wszystkich cechów wiernie oparta na dawnym obyczaju uroczystość złożenia przysięgi przez lorda-mayora. Ta ceremonia ściąga również tłumy widzów.

Wacław Grzybowski.

BLÜCHER



Marszałek sowiecki — który natychmiast po wybuchu konfliktu wyjechał nad Amur.

100 tysięcy dolarów zapłacono za kwiaty

NA TRUMNĘ JEAN HARLOW.

Jak podaje obecnie prasa amerykańska najwybitniejsi artyści filmowi, oraz niezliczone tłumy publiczności wzięły udział w pogrzebie zmarłej „gwiazdy" filmowej, Jean Harlow. Trumna tonęła wprost w powodzi kwiatów, które oszacowano na przeszło 100,000 dolarów. Podczas pogrzebu nad trumną zmarłej artysta filmowy Nelson Eddy odśpiewał jej ulubioną za życia piosenkę: „Ah, Sweet Mystery of Life", a sławna śpiewaczka Jeanette McDonald odśpiewała pieśń: „Indian Love Call".

—:O:—

Orgie agentów filmowych.

„Zaproszono" na zabawę 125 kobiet.

W stolicy przemysłu filmowego w Hollywood odbyła się niedawno konwencja agentów filmowych. Podobno dyrektorzy filmowi urządzili dla nich wesołą zabawę, na którą sprowadzić mieli 125 młodych panienek zatrudnionych w filmach „na ekstra". Polała się wódka i zabawa zamieniła się w ziemski raj. Przywołane panienki myślały, że zostały zawezwane do pracy, a — tymczasem przywołano je na zabawę. Patricja Douglas, licząca lat 19, wniosła oskarżenie, że jeden z obecnych powalił ją uderzeniem pięści na podłogę. Władze prowadzą śledztwo.

—oOo—

Maria Hempel - Gierdawa

BRZEMIĘ LOSU

Powieść sensacyjna 42

Inge Wentzel



ustanowiła niemiecki rekord długości lotu na szybowcu (18 go... dzin 31 min.

„Dziesięć dni takiego tutaj pobytu — pomyślał Jerzy w pewnej chwili — a wrócę uzdrowiony i może nawet mógłbym na nowo podjąć moją zawodową pracę..."

Wracali do domu zmęczeni, zasapani, czerwoni, z roześmianymi oczyma i w największej zażyłości przyjacielskiej.

— Powiedz mi — zapytał Jerzy — jak się nazywa twoja ciocia?

— Ciocia Amcia? Ciocia Amcia nazywa się pani Amelia Kotarska.

— Czy jest siostrą twojej mamusi, czy twego tatusia?

— Mego tatusia.

— Więc ty się tak samo nazywasz?

— Nie, bo ciocia Amcia owdowiała już bardzo dawno. Ja się nazywam Zosia Malecka.

— Czy ona zastępuje ci mamusię?

— Tak : jest bardzo kochana, mamusia nie zajmowała się mną tak dużo, jak ona...

— A dawno mamusia twoja umarła?

— Ostatniego lata. Wyjechała i umarła. A tatuś ciężko zachorował i potem przenieśliśmy się zaraz do Warszawy na stałe.

— A tatuś twój co robi?

— Teraz jest chory ciągle, a przedtem miał fabrykę w Łodzi.

— Na co jest chory?

— Nie wiem... I to jest bardzo smutne, proszę pana, bo ja tatusia strasznie kocham, a odkąd zachorował nie widziałam go jeszcze wcale...

— Czy jest w szpitalu?

— Nie, w domu. Ale mnie nie wolno do niego chodzić... A jakbym chciała... tak bardzo bym chciała czasami...

Zosi zakręciły się łzy w oczach. Opanowała się i łzy przełknęła. Jerzy jednak zauważył zmianę w wyrazie twarzy dziewczynki i jej wewnętrzną walkę. Żal mu się jej zrobiło. Myśląc poprzedniego dnia o Zosi, zazdrościł jej rodzicom. Teraz z niewyraźnych objaśnień małej wyczuwał, że należy ona do rodziny, w której jest jakaś tragedia i dziecko pozbawione jest normalnych warunków rodzinnych.

— Dlaczego nie możesz widywać tatusia?

— Nie wiem, proszę pana. I czasami jest mi w domu bardzo smutno. Przeważnie jestem tylko z ciocią, czasami tylko przychodzą znajome dziewczynki, ale w domu jest jakoś zawsze strasznie cicho i jakoś smutno... Dawniej było inaczej, dużo byłam z tatusiem... i było mi bardzo dobrze... Jeżeli pan tutaj będzie długo, to, panie Jurku kochany, niech pan prosi ciocię, żebyśmy stąd prędko nie wyjeżdżali... Tu jest tak strasznie dobrze... tak wesoło...

— A sama nie możesz o to poprosić cioci?

— Nie. Bo widzi pan, ciocia wcale nie wie, że mnie jest bardzo smutno w domu... bo ja nigdy o tym nie mówię. A pan jest taki dziwny dorosły człowiek, że panu to tak jakoś łatwo to wszystko powiedziałam... Jak dorosnę tobym chciała, żeby mój mąż był taki jak pan... albo taki jak tatuś... Mój tatuś jest śliczny i strasznie kochany...

— A któż teraz został w domu z tatusiem, jak obydwie wyjechałyście?

— jest taka pani pielęgniarka.

— Chodzisz do szkoły, czy uczysz się w domu?

— W domu. Przychodzi panna Helena i wszystkiego mnie uczy.

— Lubisz ją?

— Bardzo Ale nie tak jak pana.

— Ja ciebie też bardzo polubiłem, Zosieńko. Powiedz mi wasz adres w Warszawie. Jeżeli tam kiedy będę, to ciebie odwiedzę.

— I pójdziemy razem do kina! — klasnęła w ręce dziewczynka przechodząc szybko z minorowego nastroju w radosny.

W tym momencie zza zakrętu ulicy wyszła ciocia Amcia.

— Ciociu! — zawołała Zosia. — Pan Jurek obiecał, że jak będzie w Warszawie przyjdzie do nas i zabierze mnie do kina! Opowiedziałam mu wszystko o nas, to mój wielki przyjaciel.

Przez twarz dystyngowanej pani przeszedł błysk niepokoju ale zgasiła go szybko i zaczęła dopytywać o przebieg wyprawy narciarskiej.

Jerzy nie umiał zdać sobie sprawy, dlaczego rozmowa z Zosią, po tak pogodnym i beztroskim spędzeniu kilku godzin na nartach, wtrąciła go w jakiś nieokreślony wewnętrzny niepokój. Kilkakrotnie powtarzał sobie w duchu, że nic go przecie nie obchodzi tajemnicza tragedia obcej rodziny, z którą tylko przypadkowo się spotkał. Nic to nie pomogło. Myślą wracał ciągle do tego samego tematu, atmosfera wewnętrznej pogody zginęła bezpowrotnie. W mózgu roiło mu się znowu kłębowisko poplątanych myśli, wszystkie przeżycia ostatnich miesięcy odżyły, poczuł na nowo niewypowiedziane znużenie życiem, zapragnął za wszelką cenę — zapomnienia

Myśl, że przy obiedzie będzie musiał prowadzić towarzyską rozmowę z panią Kotarską, Olgierdem i Zosią, napełniała go przerażeniem. Odwołał więc obiad w pensjonacie, przebrał się i poszedł do Trzaski.

W restauracji ludzi było dużo, ale na szczęście nikogo znajomego. Butelka śliwowicy, wypróżniana kieliszek po kieliszku, przynosiła upragnione zapomnienie. Pierzchło uczucie wewnętrznego niepokoju, twarze widziane dokoła wydały się miłe i życzliwe, muzyka przyjemna, nastrój knajpy pogodny, wesoły, beztroski.

W pewnej chwili podszedł do Jerzego kelner i podał mu kartkę papieru, złożoną we czworo, a nachylając się do ucha, szepnął dyskretnie:

— To od tej pani w zielonej sukni, tam przy oknie.

I odszedł.

Jerzy rozłożył papier i przeczytał: „Jeśli Pan nie czeka na kogoś, proszę uprzejmie do mego stolika. Znam pana. — Olga Hanicka". Spojrzał w stronę wskazaną przez kelnera, spotkał spojrzenie młodej pani, uśmiechnął się porozumiewawczo i wezwał kelnera.

— Płacić.

Uregulowawszy rachunek, wstał i skierował się do stolika pod oknem.

Pani Olga wdzięcznym ruchem podała mu rękę.

— Skoro mnie pani zna, nie potrzebuję się przedstawiać — rzekł Jerzy, całując podaną rękę — natomiast dziękuję najuprzejmiej za miłe zaproszenie, gdyż możność spędzenia kilku chwil z taką znaną literatką, jak pani, jest dla mnie prawdziwym zaszczytem i największą przyjemnością.

— Proszę, niech pan siada. Ale bez tych hymnów pochwalnych na tematy literackie! Przyznam się panu, że mam ich czasem za dużo. Wolałabym być w tej chwili tylko kobietą!

— Jest pani kobietą w stu procentach, jednak zbyt głośna jest pani sława, abym mógł ją od pani oddzielić!

— Rewanżuję się tym samym: jest pan również znany jak ja.

— Czyżby?! Nie wiedziałem o tym!

— Chyba się nie mylę, sądząc, że rozmawiam ze znanym i głośnym adwokatem Jerzym Doreywą?

Jerzy roześmiał się swobodnie.

—Jakże mi przykro — rzekł — że spotyka panią zawód! Już niejednokrotnie zdarzało mi się, że mnie brano za tego adwokata, którego nawet nie znam osobiście, lecz tak jak inni: tylko — z prasy! Jeśli jedynie dlatego zaprosiła mnie pani łaskawie do swego stolika — czuję się dotknięty w swej męskiej miłości własnej

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W pełnym toku jest obecnie budowa wiaduktu marymonckiego, mającego połączyć Żoliborz ze śródmieściem i przechodzącego nad torami dworca Gdańskiego. Roboty prowadzi zarząd miasta wspólnie z min. komunikacji. Wiadukt skróci połączenie Żoliborza z miastem o kilkaset metrów, a jednocześnie przyśpieszy komunikację, która dotychczas była utrudniona ze względu na wąskie ulice. Wiadukt łącznie z nasypami posiada długość 900 metrów. Roboty ukończone będą dopiero 15 listopada rb. Jezdnia wiaduktu posiadać będzie szerokość 10 metrów i zostanie wykonana z kostki granitowej, ułożonej na fundamencie z polnego kamienia. Poza tym na wiadukcie będą dwa chodniki z płyt betonowych, każdy po 4 m. szerokości, oraz oddzielne torowiska tramwajowe. W związku z budową wiaduktu porządkowane są ulice, mające połączyć wiadukt z Żoliborzem i miastem. Przede wszystkim jest budowany wylot ul. Mickiewicza na wiadukt, następnie są niwelowane tereny niezabudowane, leżące między wiaduktem, a ul. ks. Felińskiego. Tereny te oddane pod zabudowę willową oraz zieleńce. Podkreślić trzeba, że nowy dworzec Gdański stanie od strony Żoliborza i z Placem Broni łączyć go będą przejścia tunelowe pod torami.

* * *

W centrali kolektury J. Wolanowa rozlosowano fanty loterii, zorganizowanej przez Stołeczny Komitet Pomocy Zimowej dla bezrobotnych, a z której całkowity dochód przeznaczony jest na zorganizowanie kolonii letnich dla dzieci rodziców bezrobotnych. Główna wygrana, samochód czteroosobowy „Polski Fiat 508" padła na los nr. 23193. Dalsze cenniejsze wygrane padły na następujące numery: motocykl z wózkiem „Sokół 600" — 4367, maszyny do pisania „F. K." — 5314 i 16918 rower wyścigowy — 48942, rower męski — 8887, rower damski — 1656, rower dziecinny — 37949, radioodbiorniki „Echo" — 21768, 21738 i 38926, karabinki sportowe Państwowej Wytwórni Uzbrojenia— 37768 i 41633. Poza głównymi wygranymi wylosowano 227 różnych cennych fantów oraz 1260 premii, przeciętnej wartości po zł. 2 każda. Fanty wydawane będą do dnia 15 lipca włącznie. Fanty nie odebrane do tej daty przechodzą na własność Stołecznego Komitetu Pomocy Zimowej.

* * *

W rzeźni miejskiej ustalono wysokość kontyngentu zwierząt do uboju rytualnego na trzeci kwartał. Kontyngent na lipiec wynosi 663 tony, na sierpień — 742 i na wrzesień — 858 ton. W porównaniu z kwartałem poprzednim, kontyngent jest nieco niższy. Wynika to ze zmniejszonej konsumcji mięsa w okresie letnim.

Krateczki.

WRÓG LICYTACJI.

UPARTY CHAIMEK.

Ponieważ na świecie nic nowego, prócz nowych długów, nie ma — przeto rozpoczęto ostatnio w pewnych sferach akcję przeciwko zwyczajowi całowania pań w rączkę. Z tym mogę się zgodzić. Mogę nawet, i to bardzo chętnie, opowiadać znajomym o mikrobach, które przedostają się z ręki do ust i organizmu człowieka, mogę przytaczać przykłady brudnych rąk kobiecych, podsuwanych nam do buzi, słowem jestem całkowicie za tym projektem. Gdyż... gdyż młodą i ładną dziewczynkę będę i tak całował, a akcja niecałowania pozwoli mi nie całować starszych, tłustych, obleśnych, szponiastych, brudnych i Bóg wie jakich jeszcze rąk, które zwyczaj nakazuje całować tylko dlatego, że ta nieumyta, woniejąca cebulą, chrzanem, sosem pomidorowym czy wanilią ręka należy do kobiety — mężatki.

I to jest najbardziej niesprawiedliwe, że zwyczaj nakazuje całować w rękę właśnie mężatki. Za co? — pytam z pijanym hałasem. Dlaczego? Z jakiego powodu i z jakiej przyczyny? Jestem zdania, że to raczej żonatego mężczyznę należałoby całować w rękę w dowód cichego hołdu dla jego męczarni małżeńskich. Któż bowiem jest stroną cierpiącą w małżeństwie, jeśli nie mąż? Cierpiącym za chwilę zapomnienia przed ołtarzem, kiedy to zamiast odpowiedzieć na pytanie księdza głośno i stanowczo: nie, dość cichym i wstydliwym głosikiem szepcze: tak. I za to jedno małe słówko cierpi po tym przez całe życie, a jego żonę ludzie całują po rękach, tak jakgdyby to ona była tą ofiarą pokrzywdzoną przez los i własną głupotę.

Z tej racji proponuję aby skasować całkowicie całowanie w rękę kobiet zamężnych nietylko z powodu bakcyli czy innych mikrobów, ale i dla tego, aby nie stwarzać pozrów, że kobieta jest godna całowania jej w rękę.

Natomiast protestuję z całą stanowczością przeciwko wszelkim próbom zabronienia całowania ust. Proszę panów kogo to może obchodzić jeśli ja pragnę zarazić się przy całowaniu pięknych, dziewiczych ust? A może nie warto ryzykować grypy czy innej choroby dla rozkoszy ponętnego pocałunku? Zarządzenia zabraniające całowania winny ściśle określić: zabrania się całowania kobiet powyżej lat 45. I wtedy osiągniętoby jeszcze jeden cel: ustałoby mi zdrzenie się starych babsztyli, które wdzięczą się, gwarząc:

— Pocałuj, chłopczyku swoją Dziunię!

„Chłopczyk", stary byk, chce właśnie naciągnąć pięćdziesięcioletnią Dziunię, czy Kundzię na pożyczkę, robi więc czułą minę, całuje na schodach i czym prędzej spluwa z obrzydzeniem. Kiedy zaś wyjdzie taki „ukaz" każdy „chłopczyk" będzie się mógł wykręcić sianem.

—Ależ dzeicinko wiesz, że rozporządzenie zabrania całowania się w usta kobietom powyżej 45 lat! Ja wiem, że ty jeszcze tyle nie masz, ale w metryce omyłkowo zapisano ci więcej, więc rozumiesz, że jako prawy i lojalny obywatel kraju muszę stosować się do wszelkich ustaw i nie mogę — chociażbym tego bardzo pragnął, o najdroższa, pocałować się!

Babsztyl rozpływa się z radości, że jej „chłopczyk" jest taki dobry i szlachetny i nawet dla zrobienia sobie przyjemności nie chce łamać ustaw i — wsuwa mu do kieszeni dwudziestaka.

CHAIM.

Chaim Libendorf jest szłowiekiem stanowczym i upartym. Już dawno powiedział sobie, że nie będzie płacił długów i przyznać trzeba, że słowa dotrzymał.

Rzecz prosta, że wierzyciele Chaima byli tą zasadą zrozpaczeni, prosili, błagali i grozili, ale nic nie pomagało.

— Jak ja raz powiedziałem, że nie, to będzie nie! — krzyczał Chaim — i wierzyciele wiedzieli, że będzie nie.

Znalazł się jeden taki złośliwy gość, który poszedł do komornika i poprosił o nałożenie na meble Chaimka aresztu, a następnie, gdy i to nie pomoże, o zlicytowanie tych mebli.

Ale naiwny ten człowiek nie znał dobrze Chaimka. Chaimek uśmiechał się czule do komornika, gdy nakładał areszt i uśmiechał się, gdy otrzymał zawiadomienie o wyznaczeniu terminu licytacji.

Uśmiechał się, gdyż zanim przyszedł termin, on meble spokojnie porąbał i palił nimi w kuchni, zamiast węglem. I gdy komornik przyszedł — z mebli był tylko popiół.

A gdy przyszedł dzień rozprawy sądowej, Chaimek skazany został na 1 miesiąc aresztu.

Jerzy Krzecki.

Czy ma pan metrykę psa?

KUNDEL PRZYCZYNĄ AWANTURY.

ŁÓDŹ, 7. 7. — Mając wiadomość, że Kwast A., mieszkaniec Aleksandrowa, nie płaci podatku od psów, urzędnik miejski, Namysłowski przeprowadzając kontrolę zwierząt, udał się i do jego mieszkania. Już na podwórzu zobaczył leżącego psa, którego mimo protestów jego właściciela zakwalifikował na psa pokojowego, czyli takiego za którego trzeba płacić podatek.

Nie pomogły wyjaśnienia zrozpaczonego Kwasta, że to jest tylko zwyczajny podwórzowy pies, niewiązany tylko dlatego, że jest jeszcze za młody, bo ma dopiero 6 tygodni i że tamtego większego, którego posiadał, już dawno zabił.

Urzędnik nie dał wiary tym tłumaczeniom, a gdy Kwast nie przestawał uporczywie twierdzić, że pies nie ma więcej, jak 6 tygodni, zapytał go, jaki dowód na to może mu przedstawić, formułując swoje pytanie słowami:

— „Masz pan metrykę tego psa, albo jakieś inne świadectwo urodzenia?"

Myśląc, że urzędnik kpi sobie z niego, Kwast już przed tym zdenerwoany ogromnie, teraz nie wytrzymał i wybuchnął. Nawymyślał Namysłowskiemu w straszny sposób i chwyciwszy kij, zapowiedział,„że go nauczy" jak powinien postępować.

Urzędnik udał się do policji i Kwastowi spisano protokół za ubliżenie i znieważenie go.

W komisariacie obwiniony tłumaczył się również, że pies był zwyczajnym kundlem podwórzowym i że trzymał go tylko dopóki się nie upasie lepiej, aby był zdatny na zabicie.

Niedowierzania zaś urzędnika i jego żądania psiej metryki tak go zdenerwowały, że mu powiedział „te parę słów" w najwyższym gniewie.

Sąd skazał oskarżonego na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata i zapłacenie kosztów sprawy.

Motocyklista zabił robotnika.

Słońce sprawcą wypadku.

Z Bydgoszczy donoszą:

Straszny wypadek motocyklowy wydatak, że nie zauważył zatrudnionego na szosie gdańskiej w pobliżu Osielska. Motocyklem w kierunku Bydgoszczy jechał p. Karol Gillmeister ze Świecia.

Słońce świeciło motocykliście w oczy tak, ż nie zauważył zatrudnionego na szosie robotnika 27-letniego Niemca Brunona Schalau'a z Kusowa, pow. bydgoskiego, na którego najechał, jadąc przy tym normalnym tempem. Skutki były straszne. Ofiara wypadku doznała pęknięcia czaszki i silnego wstrząsu mózgu. Motocyklista wywrócił się, jednak nie odniósł żadnych poważniejszych obrażeń cielesnych, natomiast maszyna jego uległa zniszczeniu.

Gillmeister zajął się troskliwie ofiarą i z pobliskiej restauracji zawezwał telefonicznie karetkę pogotowia ratunkowego, która przewiozła go do szpitala powiatowego na Bielawkach. Stan Schalau'a jest bardzo poważny i mało jest nadziei utrzymania go przy życiu.

Motocyklista Gillmeister nie tylko, że natychmiast zaopiekował się najechanym, lecz sam zgłosił się po wypadku w policji, tłumacząc się, że wskutek oślepienia przez słońce spowodował wypadek. Motocyklistę przytrzymano w areszcie i odstawiono do dyspozycji prokuratora.

Dwaj chłopcy

znaleźli 1060 dolarów

Wieśniaczka Ewa Spożarska z Borszowic przed dwoma miesiącami doniosła posterunkowi P. P. w Niżankowicach, że w czasie nabożeństwa w cerkwi w Niżankowicach skradł jej ktoś wszytę w kant sukni zawiniątko, zawierające 1.060 dolarów. Wszelkie poszukiwania podjęte w tej sprawie przez policję pozostały bez skutku. Dopiero obecnie otrzymał posterunek P. P. w Niżankowicach wiadomość, że dwaj chłopcy, 10-letni Stefan Bolak i 12-letni Jan Sieczka, znaleźli zawiniątko z dolarami. Jak się okazało, były to właśnie dolary Spożarskiej. Nie zdołano dotąd ustalić, czy zawiniątko z dolarami zostało zgubione przez Spożarską, czy też skradziono jej i następnie ukryte w polu przez złodziei których kryjówkę znaleźli właśnie Bolak i Sieczka.

Aresztowanie właścicielki

sklepu jubilerskiego.

Z Rzeszowa donoszą:

W związku z kradzieżą pereł u rabina Korczyńskiego aresztowano w Rzeszowie Sarę Darm, właścicielkę sklepu jubilerskiego wraz z synem Wolfem i osadzono ich w więzieniu. Jak bowiem dochodzenia wykazały, Darmowa wraz z synem zakupiła 150 pereł i 3 diamenty pochodzące z powyższej kradzieży.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 7 LIPCA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

16.00 „Religijność Orzeszkowej a nasze czasy" — szkic literacki z Wilna
16.15 Pieśni śląskie — z Katowic
16.45 „Psychologia żołnierza w literaturze polskiej" (odczyt z Wilna)
17.00 Koncert solistów
17.50 Buduję własny dom: „Pierwsze kroki" — felieton z Katowic
18.00 Chwila Biura Studiów
18.10 Program na jutro
18.15 Muzyka z płyt
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Muzyka z płyt
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Koncert krakowskiego kwartetu Schrammla
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert chopinowski
21.45 „Wielki świat Capowic" — recytacja (3) — ze Lwowa
22.00 Muzyka lekka i taneczna orkiestry P. R.
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
23.00—2.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

12.15 Program na dziś
12.20 Parę informacyj
13.55 Muzyka z płyt
15.00 Rozmowa z dziećmi
15.15 Muzyka dla dzieci — płyty
15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Piosenki włoskie — płyty
18.45 Łódzkie wiadomości sportowe
19.00 Muzyka z płyt
19.10 Życie m. Łodzi: „Ogórki włókienniczej Łodzi"
19.20 Recital fortepianowy

CZWARTEK, 8 LIPCA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.18 Gimnastyka
6.38 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.10 Muzyka z płyt
8.00 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Dziennik południowy
12.15 Pomyślmy o dobrych sadzeniakach na rok przyszły — pogadanka
12.25 Polska kapela ludowa Fel. Dzierżanowskiego
13.00 Przerwa (Programy lokalne)
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 „Słoń Gugua" — opowiadanie dla dzieci — ze Lwowa
16.15 Koncert solistek
16.45 Jak zostawić mieszkanie na lato? — gawęda
17.00 Zespół Stefana Rachonia
17.50 Poradnik sportowy
18.05 Pogadanka społeczna
18.10 Program na jutro
18.15 Muzyka z płyt
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Słuchowisko pt. „Śpiew o Bośni" — z Krakowa
19.40 Pogadanka aktualna
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry Tad. Seredyńskiego — ze Lwowa
W przerwie o g. 20.45: Dziennik wieczorny i „Osadnictwo w Mąkoszycach" — reportaż
21.45 „Wielki świat Capowic" — recytacja (dokończenie) — ze Lwowa
22.00 Muzyka z płyt dla znawców
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
23.00—2.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

12.15 Program na dziś
12.20 Parę informacyj
13.55 Muzyka operowa — płyty
14.30 Koncert życzeń
15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.00 Aktualności: „Obserwacja napadających samolotów"
18.15 Muzyka z płyt
18.45 Wiadomości sportowe lokalne
20.55 Dlaczego mamy owoce robaczywe i poplamione? — pogadanka
22.00 Muzyka z płyt — z Warszawy
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt

W. HERTY.

PRZEBACZENIE.

Eliza z nieopisaną ulgą przestaje zdradzać męża.

Właściwie zawsze kochała tylko jego, trudno więc zrozumieć, jak mogła dać posłuch niemądremu gogusiowi, z którym dużo tańczyła w karnawale. Lekkomyślnie przyrzekła mu kiedyś, że przyjdzie go odwiedzić, i od razu zaczęła tego żałować. Ale ponieważ zwykła była dotrzymywać słowa, uznała, że i w tym wypadku ją to obowiązuje. Poszła więc ze skrzywioną miną i spuszczoną głową, ale drugi raz już nie pójdzie. O nie! Za nic!

Wraca teraz do domu, oddycha niby to swobodnie, a mimo to jakiś ciężki osad czuje na sercu. Jest jej wstyd i okropnie przykro. Trudno będzie spojrzeć w oczy Arturowi, który tak tkliwie na nią zawsze patrzy.

Próbuje dla dodania sobie animuszu odnaleźć w mężu jakieś ujemne strony, coś przykrego, albo choćby śmiesznego. Ale nic jej się nie nasuwa. Jest pod każdym względem miły, sympatyczny, no i taki z gruntu dobry!

Jasno zdaje sobie teraz sprawę, że należą oni do tych nielicznych stadeł, które ręka w rękę iść mogą spokojnie, i szczęśliwie przez całe życie, nie szukając poza sobą żadnych innych wrażeń.

Tak, ale już jest za późno. Zmarnowała szczerą małżeńską harmonię. A jednak?... Może ten jeden jedyny raz nie jest znów tak tragiczny? Przecież żałuje z głębi serca niemiłego grzechu..

— Gdyby mu tak wyznać prawdę?...— myśli ze wzruszeniem — Może by mi przebaczył i wszystko znów byłoby dobrze?...

Nie może myśleć o niczym innym. Musi mężowi powiedzieć. Lecz nie tak to łatwo, jakby się zdawało.

Arturowi nigdy do głowy nie przyszło być o żonę zazdrosnym, a ogromnie by to sprawę teraz uprościło, bo zupełnie co innego jest odpowiadać na nerwowe zapytania, łzy same cisną się wówczas do oczu, i można być zrozumianym w pół słowa. A tak na zimno, czynić mężowi wyznania... To naprawdę zbyt trudne, nawet dla śmielszych od Elizy natur.

Postanawia więc biedaczka uciec się do pióra, należy bowiem do tych, którzy łatwiej wypowiadają się na piśmie ,aniżeli w mowie. Ona, która nie może się zdobyć na potargowanie się w sklepie, jeśli ma do czynienia z obcesowym sprzedawcą, potrafi pisać listy w tonie kategorycznym do ciotek, mieszkających daleko, na prowincji. W rozmowie z mężem byłaby zaczęła się jąkać i zacinać, a siedząc przed arkusikiem papieru, potrafi być przekonywująca, logiczna i wzruszająca. Jest przy tym zupełnie szczera: zagryza usta, serce jej bije i z trudem wstrzymuje się od płaczu. Niezbitym dowodem, jak bardzo jest przejęta, to fakt, iż nie chcąc pisać w domu, z obawy by mąż jej nad listem nie zastał, udała się do kawiarni na tarasie wielkiego magazynu. Otóż, ani wchodząc, ani wychodząc nie zatrzymała się w żadnym z działów na suknie, choć był dzień wyprzedaży i czasu miała aż nadto.

Długo błądziła po ulicach, aby wrócić późno kiedy list już będzie doręczony. Mąż go przeczyta, namyśli się. Żeby tylko zechciał przebaczyć...

„Mój najdroższy — pisała — Teraz, gdy już wyznałam Ci mą winę, o jedno Cię proszę: niech wyrok mój odczytam w Twoich oczach. Słowa, nawet słowa przebaczenia, rozjątrzą tylko naszą ranę. Gdy wrócę, Ty już będziesz wiedział. Podejdę do Ciebie, jak zwykle i jeżeli pozwolisz mi nadal przy sobie zostać, dasz mi jak zawsze się uściskać. Tylko nic nie mów. Jeżeli nie zdołasz mi wybaczyć, poznam także po Twoim spojrzeniu..."

Serce wali Elizie, jak młotem, gdy bierze za klamkę. Skronie jej zalewa zimny pot, a nogi uginają się pod nią jak gdyby były z waty. Nareszcie zdobyła się na bohaterstwo ,otwiera drzwi. Artur siedzi przy biurku. Podnosi głowę.

— Tak późno wracasz, maleńka — mówi z pieszczotą w głosie.

Przebaczył!!! Patrzy na nią tak samo a może jeszcze tkliwiej, niż zwykle! Wzrok ma łagodny.

Eliza całuje go w uniesieniu.

— Kochany mój!... Kochany!... — szepce i wybucha łkaniem.

— Zmęczyła się moja pani, za długo chodziła po sklepach, nerwy teraz figlują — żartuje poczciwie Artur i przyciska ją do serca.

— Żebyś mógł wiedzieć, jak cię kocham! — szepcze winowajczyni.

— To prawda! Jak ona mnie kocha!— myśli rozrzewniony i dumny małżonek.

I uśmiecha się pełen szczęścia, gdyż... gdyż nie otrzymał jeszcze listu.

Dozorca, który podaje lokatorom pocztę uznał, że się nie pali i że może list doręczyć nazajutrz. Jakoż oddaje go od samego rana

Artur się teraz nie śmieje. Jest blady, jak płótno.

— A więc dlatego płakała myśli, odczuwając jednocześnie zdumienie, gniew i głęboką boleść — sądziła, że jej przebaczyłem...

Oparł głowę na splecionych dłoniach.

— Ach, mój Boże — wzdycha — gdybym był list dostał wczoraj, nie byłbym darował. Nie mógłbym, wstydziłbym się. Nie zechciałbym okazać tego, co czuję, że kocham ją ponad wszystko, i że serce by mi pękło, gdybym ją miał utracić. Nie, nie byłbym jej przebaczył, albo przebaczył bym nieszczerze.

Jednak nie chce się zaraz z żoną spotkać. Musi się przejść, odetchnąć, uspokoić

Dzwoni na pokojową:

— Dozorca przyjdzie po komorne — mówi do niej — zostawiam pieniądze, a pięćdziesiąt franków dla niego.

— Proszę pana, nie trzeba! To straszny leń, nigdy na czas poczty nie przyniesie.

— Właśnie dlatego chcę go wynagrodzić

Tłum. Kw.

SPORT.

Przed batalią lekkoatletyczną z Nie[illegible]cami

Prowizoryczny skład polskiej reprezentacji.

Komisja Trzech Polskiego Związku Lekkoatletycznego ustaliła już częściowo skład reprezentacji polskiej na mecz z Niemcami, który ma się odbyć w dniach 21 i 22 sierpnia w Chorzowie.

800 m. — Kucharski, Gąssowski, 1500 m — Kucharski, Soldan, 5000 m — Noji, Kusociński, (względnie Duplicki), 10000 m — Noji, Wirkus, 110 m płotki — Haspel, Niemiec, 400 m płotki — Maszewski, Kostrzewski, skok w dal — Hanke, M. Hofman (wzgled. Nowak) skok o tyczce — Sznajder, Klemczak (względnie Mucha), trójskok — Luckhaus, M. Hofman, kula — Gierutto, Tilgner, dysk — Gierutto, Fiedoruk, oszczep — Lokajski, Turczyk, młot — Kocot Węglarczyk.

Jeżeli chodzi o biegi 100, 200 i 400 m. oraz sztafety 4x100 m i 4x400 m to wyznaczono następujących zawodników, spośród których ustalona zostanie w połowie sierpnia obsada powyższych konkurencji: Zasłona, Żyliński, Dunecki, Popek, Krzanowski, Tęsiorowski, Trojanowski, Łupuszyński, Górzyński Śliwak Biniakowski Krawczyk, Szefler i Mitelsteadt.

W dniach od 26 lipca do 17 sierpnia projektowany jest w Warszawie obóz treningowy dla sprinterów. Dla pierwszych 10-ciu zawodników (Zasłona, Żyliński, Dunecki, Popek, Danowski, Krzanowski, Tęsiorowski Trojanowski, Łopuszyński, Górzyński), obóz ten jest obowiązkowym, a dla pozostałych 5-ciu (Śliwak, Biniakowski, Krawczyk, Szefler i Mitelsteadt) nieobowiązkowy. Ponadto na obóz wezwani zostają Maszewski, Gąssowski, Fiedoruk i Noji.

Kierownikiem obozu będzie trener Petkiewicz.

Pozostali wyznaczeni zawodnicy, którzy nie wezmą udziału w obozie mają trenować u siebie. Otrzymają oni od PZLA opiekę w postaci masaży i kąpieli względnie łaźni.

Wnioski o tym względzie winni oni zgłosić do Komisji sportowej danego okręgu, która je prześle wraz ze swoją opinią komisji sportowej PZLA do ostatecznej decyzji.

W skoku wzwyż drugim zawodnikiem obok wyznaczonego już Hofmana będzie Chmiel, Niemiec, Garnuszewski, lub Khlinowski. Ta czwórka zawodników podlega również opiece PZLA.

Projekty Komisji Trzech będą jeszcze rozpatrzone przez zarząd PZLA, który zastanowi się nad stroną finansową przygotowań.

Ostateczny skład drużyny wyznaczony zostanie w połowie sierpnia.

JAK TO BĘDZIE W BYDGOSZCZY?

Program mistrzostw kobiecych.

Kobiece lekkoatletyczne mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w dniach 10 — 11 bm. w Bydgoszczy. Program mistrzostw przedstawia się następująco: 10. 7. — przedbiegi 60 m., kula, skoki w dal z miejsca, finał 60 m, przedbiegi 80 m, płotki w dal z rozbiegu, przedbieg 200 m, 4x100 m. — 11. 7. — przedbiegi 100 m finał 80 m, płotki, dysk, finał 4x100, finał 200 800 m, skok wzwyż, finał 100 m, oszczep, 4x200 metrów.

—oOo—

246 towarzystw związkowych

w Polskim Związku Narciarskim.

W dniu 11 lipca w Krakowie odbędzie się 17 Walny Zjazd delegatów Polskiego Zw. Narciarskiego, zamykający dwuletnią (1935-1937) kadencję władz PZN.

Z tej okazji ukazało się specjalne wydawnictwo PZN, obejmujące sprawozdanie z działalności Związku za ubiegłe dwa lata. Publikacja otrzymała piękną szatę zewnętrzną i zawiera bogatą i obfitą treść, obrazującą działalność PZN na polu sportowym, wyszkoleniowym i turystycznym.

Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące ciekawsze cyfry.

Na dzień 31 maja br. liczył PZN 246 towarzystw związkowych, 23647 osób zrzeszonych, 1686 zawodników, 1379 egzaminowanych nauczycieli narciarstwa, 658 przodowników odznaki górskiej, 471 sędziów. Związek posiada instytucje trzech odznak: za sprawność, górską i nizinną. W ostatnim sezonie zimowym zdobyto 4030 odznak za sprawność, górską i nizinną. 4030 odznak za sprawność, (na terenie całej Polski zorganizowano 126 zawodów o tę odznakę), 1224 odznak górskich i 345 odznak nizinnych. W sumie zdobyto dotychczas 25884 odznak za sprawność, 5614 odznak górskich. Odznaka nizinna istnieje dopiero jeden rok.

W sezonie sprawozdawczym Związek zorganizował kilkanaście obozów treningowych i ćwiczebnych w całej Polsce, dysponując 7-ma trenerami, w tym trzema zagranicznymi.

PZN, posiada w chwili obecnej 20 schronisk i 114 stacji narciarsko - turystycznych, (ogółem 3080 miejsc noclegowych), rozrzuconych na terenie całych Karpat.

Jeszcze ten „Dąb"

Konferencja w Warszawie.

Zarząd PZPN rozpatrywał list Śl. OZPN, w którym ten zawiadamia o podaniu się do dymisji na znak protestu przeciwko wielu orzeczeniom PZPN, m. in. w sprawie Dębu.

Zarząd PZPN postanowił decyzji swych nie zmienić, raz jeszcze uzasadnił Śl. OZPN-owi słuszność swych posunięć i zwrócił uwagę na niedopuszczalność złożenia mandatów, jak chciał Śląsk, 15 bm.

Obecny zarząd musi urzędować do chwili nadzw. walnego zgromadzenia lub mianowania komisarza.

Zarząd PZPN, chcąc jednak sprawę załatwić możliwie spokojnie, zaprasza do Warszawy na konferencję prezesa Śl. OZPN-u ins. Żółtaszka.

ZE ZBIÓRKI POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ.

Prezydium Obywatelskiego Komitetu zbiórki „Na Dar Narodowy 3 Maja" otrzymało sprawozdanie ze zbiórki, dokonanej na rzecz Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej. Sprawozdanie to, potwierdzone i przyjęte przez Okręgową Komisję Rewizyjną, wykazuje, iż czysty wpływ wynosi zł 10.389.95.

Prezydium Komitetu składa publiczną podziękę członkom Komitetu Obywatelskiego, komitetom dzielnicowym, paniom kwestarkom i pa[illegible] kwestarzom, ofiarodawcom i tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powodzenia zbiórki i osiągnięcia tak pokaźnego efektu materialnego i moralnego.

Z TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO IM. FR. CHOPINA W ŁODZI.

Rada Naczelna Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych za zasługi dla pieśni polskiej położone na polu społecznym w zespołach śpiewaczych nadała uchwałą swą z dnia 18. 4. 37 roku odznaki honorowe stopnia trzeciego wiceprezesowi Towarzystwa p. Janowi Walickiemu i p. Robertowi Werlerowi.

Ciągnienie Pożyczki Inwestycyjnej.

W dalszym ciągnieniu Pożyczki Inwestycyjnej II emisji padły następujące wygrane:

(Pierwsza liczba oznacza nr. serii, druga — nr. obligacji):

Po 2.000 zł. — 7—48 123—10 480—17 533—33 584—11 721—38 1105—20 1336—43 1410—19 1666—16 1685—40 1918—7 2125—10 2140—20 2236—28 2391—16 2721—9 2775—36 2796—49 2800—28 2992—40 3058—48 3220—47 3302—24 3639—38 3864—16 4018—7 4140—24 4234—19 4297—45 4456—44 4912—48 4922—19 4952—38 5073—28 5328—40 5297—38 5203—28 5294—45 5357—19 5399—32 5525—1 5517—17 5519—24 5731—28 6006—17 6125—19 6191—19 6198—11 6336—32 6573—10 6805—49 7061—17 7076—32 7425—1 7501—47 7622—31 8140—48 8608—19 8677—9 8683—25 8954—32 8962—48 8980—48 9176—38 9239—38 9451—45 9537—48 9703—9 9731—38 9818—48 9871—36 9885—24 10064—20 10222—48 10404—47 10544—38 10918—36 11100—7 11131—19 11264—31 12059—43 12093—43 12104—25 12265—28 12481—33 12604—9 12945—25 13044—1 13158—49 13217—45 13319—1 13615—38 13849—17 14112—48 14124—31 14152—9 14825—49 15024—32 15220—7 15493—28 15518—36 15666—28 15669—31 15718—40 15738—19 15979—17 16005—20 16120—19 16111—33 16194—19 16331—44 16394—40 16654—1 17232—44 17406—43 17592—33 17593—45 17609—19 17770—24 18102—11 18178—45 18326—48 18598—31 18866—36 19337—49 19406—44 19579—19 20407—38 20490—11 20529—10 20851—11 20986—48 21162—20 21662—16 21702—44 21742—19 21845—48 21856—47 21909—33 21931—28 21952—47 21990—48 21959—10 22065—48 22271—25 22539—16 22626—28 22742—25 22821—19.

Po 1.000 zł.: — 274—15 313—38 453—10 565—5 671—25 674—23 875—23 1344—9 1474—25 2023—9 2259—38 2341—10 2433—23 2940—10 2947—15 2954—23 3113—38 3136—13 3751—15 3772—25 4123—13 4355—15 4427—9 4461—15 4604—23 4868—23 4956—38 5057—25 5119—23 5182—25 5101—10 5344—23 5370—25 5985—38 6148—23 6760—38 6629—13 6760—10 6752—9 6797—23 6932—25 6873—38 6989—9 6973—5 7154—15 7165—10 7307—25 7318—9 7508—10 7646—15 7987—5 8087—5 8131—10 8255—13 8421—38 8538—10 8686—13 8740—13 8826—38 9300—23 9301—38 9594—9 9920—38 10088—15 10174—5 10399—5 10566—25 10668—23 10745—9 10815—38 10903—38 11242—13 11712—13 11742—9 11911—13 12106—38 12366—13 12480—38 12797—25 12941—23 13136—5 13396—25 13416—5 13452—13 13459—38 13540—9 13606—15 13978—38 14138—13 14265—5 14312—10 14394—38 14469—38 14536—15 14582—13 14798—23 14982—13 15136—5 15285—10 15378—9 15445—15 15775—15 15960—5 16040—38 16490—38 16523—38 17029—38 17057—38 17271—25 17302—24 17767—10 17780—5 17910—38 18084—38 18414—9 18525—38 18877—38 19112—10 19523—5 19484—9 19559—10 19609—10 19649—25 19832—15 19893—38 20405—9 20422—25 20673—9 20864—13 20871—23 21353—38 22441—5 22497—5 22894—15 22895—15

Czy jesteś członkiem **L.O.P.P.?**

Manifestacja zmotoryzowanej Polski

ZJAZD GWIAŹDZISTY DO GDYNI.

Z okazji Tygodnia Morza Sekcja Samochodowa Polskiego Touring Klubu organizuje pod egidą Ligi Morskiej i Kolonialnej wielki Zjazd Gwiaździsty do Gdyni w dniach 10 i 11 bm.

Każdy zawodnik może sobie obrać dowolną marszrutę, jednak nie mniejszą niż 150 klm z obowiązkiem dojechania do mety w Gdyni. W Starogardzie przewidziany jest półmetek, przy czym za dojazd i za nocleg w Starogardzie zawodnicy zyskują specjalne punkty dodatnie.

Średnia szybkość, obowiązująca w Zjeździe Gwiaździstym do Gdyni, jest stosunkowo nieduża, gdyż wynosi tylko 45 klm na godzinę, co jest ustalone w tym celu, aby umożliwić udział w Zjeździe nie tylko dużym i mocnym maszynom, lecz również i słabszym małolitrażowym wozom. Zjazd ma nie tyle charakter zawodów samochodowych ile miłej wycieczki turystycznej i dlatego za wzięcie do swych wozów większej liczby osób zawodnicy otrzymują punkty dodatkowe.

Większość zawodników zapewne wystartuje w sobotę, dnia 10 bm.. Start może nastąpić najwcześniej o godzinie 12-tej, aby wieczorem tegoż dnia przybyć do Starogardu, gdzie na uczestników raidu będą zarezerwowane pokoje w miejscowym hotelu. Nazajutrz rano zawodnicy wyruszą do Gdyni, gdzie meta będzie otwarta od godziny 10-ej do 12-ej bez punktów karnych i do godziny 13-ej z doliczeniem punktów karnych. Po przybyciu zawodników na metę ma się odbyć w Gdyni defilada wszystkich wozów przed miejscowymi władzami, co będzie niejako formą manifestacji zmotoryzowanej Polski na naszym wybrzeżu.

MISTRZOSTWA KOLARSKIE POLSKI.

dla sprinterów.

W niedzielę, dnia 11 bm. na Dynasach odbędą się zawody kolarskie o mistrzostwa Polski dla sprinterów na dystansie 1000 m. W zawodach wezmą udział najlepsi zawodnicy Polski z dotychczasowym mistrzem Puszem, Frączkowskim, Einbrodtem i Popończykiem na czele.

—oOo—

Sport w kilku słowach.

— W ciągu najbliższego miesiąca drużyna ligowa ŁKS-u rozegra cały szereg towarzyskich zawodów. Przede wszystkim w rachubę wchodzą mecze w Radomiu z tamtejszymi Czarnymi, w Zamościu z WKS-em i w Grudziądzu z Grudziądzkim Klubem Sportowym.

— Przyjechał do Łodzi trener PZLA Stanisław Petkiewicz, który w ciągu miesiąca prowadzić będzie treningi w okręgu łódzkim.

Treningi odbywać się będą według następującego planu: w poniedziałki panie w Łodzi, we wtorki w Zgierzu, w środy mężczyźni w Łodzi, w czwartki w Pabianicach, w piątki mężczyźni w Łodzi, w soboty i niedziele w Tomaszowie. Poza tym raz w tygodniu odbywać się będą konferencje trenera Petkiewicza z kierownikami sekcyj lekkoatletycznych.

— Na mistrzostwa lekkoatletyczne Polski, które odbędą się w dniach 10, i 11 bm. w Bydgoszczy, zostały zgłoszone z okręgu łódzkiego prócz Wajsówny i Kwaśniewskiej cztery zawodniczki z Tomaszowa, Pacówna, Skorupińska, Jerzykowska i Jabłońska.

— Na niedzielę, dnia 11 bm. mistrz piłkarski łódzkiej klasy A Union - Touring, wyjeżdża do Poznania, gdzie rozegra mecz o wejście do Ligi z HCP (sędzia p. Staliński). Pierwszy mecz piłkarski o wejście do Ligi w Łodzi odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 18 bm. między UT a warszawską Polonią. Poza meczem HCP — UT w niedzielę, dnia 11 bm. odbędą się w kraju następujące mecze o wejście do Ligi: Polonia — Gryf, Unia — Strzelec (Janowa Dolina), Rewera — Resovia RKS — Ruch (Białystok).

— Wydział Spraw Sędziowskich ŁOZB ukonstytuował się następująco: przewodniczący p. Czernik, wiceprzewodniczący p. Kopciuch, sekretarz p. Wrocławski, członkowie pp.: St. Sierota i Szwed.

— Przed wyjazdem bokserów łódzkich na mecz do Stuttgartu odbędą się w kilku wagach walki eliminacyjne.

— W dniu 11 bm. odbędzie się w Toruniu mecz tenisowy międzyokręgowy między Wimą a Toruńskim Klubem Sportowym o wejście do klasy A. Wima ustaliła następujący zespół.

Gry pojedyńcze panów: Stępień, Skonecki, gra podwójna Adamczyk, Stern. Z obsadzeniem gry pojedyńczej pań kierownictwo sekcji tenisowej Wimy ma trudności, gdyż Ulrichsowa przenosi się do Union - Touringu, a na jej miejsce nie ma odpowiedniej zastępczyni.

Z życia „dzikich" piłkarzy

ŁDS — KS „WIDZEWIANKA" 4:2 (1:2)

Zespół piłkarski ŁDS, który ostatnio odniósł zwycięstwa nad KS. Przyszłość 3:0, KS Rzemieślnik 6:1, i KS Przyszłość 6:0, pokonał KS Widzewiankę w stosunku 4:2 (1:2).

Mecz stał na dobrym poziomie, obie drużyny grały fair.

W KS. „Widzewiance" zawiódł bramkarz. Przedmecz rezerw zakończył się remisowo 4:4 (2:2).

Następne z kolei spotkanie rozegra drużyna ŁDS z KS John w dniu 11 bm. na boisku „Sokoła".

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni (Piotrkowska 94) — Żołnierz królowej Madagaskaru".
Teatr Letni w parku Staszica — Dudek.
Casino: — Skamieniały Las.
Corso: — I Madame Dubarry; II Piekło Chin.
Europa: — Władca podwodnego świata.
Grand-Kino — Detektyw.
Ikar — Dwa dni w raju.
Metro — Barbara Radziwiłłówna.
Palace: — „Varietès".
Przedwiośnie: — Metropolitan.
Rakieta. Melodie z nad Dunaju.
Rialto. Miasto Anatol.
Stylowy — Tajemnica starego zamku.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i codziennie o godz. 9-ej wiecz. publiczność bawi się doskonale w Teatrze Letnim w przemiłym parku Staszica na świetnej farsie Feydeau „Dudek" Brawa przy otwartej kurtynie zbierają brawurowi wykonawcy tej sztuki z Chojnacką, Gosławską, Łęcką, Skrzydłowską, Tymowską, Hierowskim, Kondratem, Winawerem i Szletyńskim na czele. Ceny niskie.

TEATR LETNI PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 94.

Stale zapełniona widownia jest najlepszym dowodem tego ogromnego powodzenia jakie z miejsca zdobyła kapitalna starowarszawska farsa Dobrzyńskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru" w mistrzowskiej przeróbce Juliana Tuwima w koncertowym wykonaniu Mrozińskiego, Ankwicz, Dąbrowskiej, Dunajewskiej, Połomskiej, Sykulskiej, Modrzeńskiego, Gurynowicza, Korwina i reżysera sztuki K. Tatarkiewicza. „Żołnierz królowej Madagaskaru" grany jest codziennie o godz. 9-ej wiecz.

WYSTAWY.

IPS — Park Sienkiewicza) Wystawa Grafików francuskich i dwie zbiorowe.

WINSZUJEMY.

Jutro: Elżbiecie.
Wschód słońca 3,38
Zachód słońca 19,58
Długość dnia 16,20
Ubyło dnia 12.
Tydzień 28.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 6 lipca 1937 roku.

Nowy Jork: loco 12.56, lipiec 12.00, sierpień 12,02, wrzesień 12,04.

Liverpool: loco 6.79, lipiec 6.67, sierpień 6.70, wrzesień 6.72

Egipska: loco 9.84, lipiec 9.55, wrzesień 9.70.

Waluty, dewizy i akcje

POPRAWA KURSÓW PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Mocna tendencja w dziale papierów państwowych, która się na zebraniu giełdowym zaznaczyła, była nadal utrzymana. Obroty były umiarkowane, kursy kształtowały się zwyżkowo

W grupie premiówek 4 proc. Pożyczka Dolarowa zyskała w obrotach 50 groszy. 3 proc. Pożyczka Inwestycyjna I emisji była droższa o 25 groszy.

Z innych papierów państwowych w dalszym ciągu była mocna 4 i pół proc. Pożyczka Państwowa Wewnętrzna podnosząc kurs o 0.50 proc., 4 proc. Pożyczkę Konsolidacyjną grube odcinki notowano po cenie o 0.50 proc. podwyższonej. Po niezmienionych kursach zakupywano 5 proc. Pożyczkę Konwersyjną.

MOCNA TENDENCJA DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Na zebraniu giełdowym zaobserwowano duże ożywienie przy mocniejszej tendencji. Kursy kształtowały się zwyżkowo.

W grupie stołecznych listów zastawnych 5 proc. Listy Zastawne Tow. Kredyt. m. Warszawy stare zyskały w obrotach w porównaniu z dniem wczorajszym o 0.75 proc., natomiast takież z 1933 roku były droższe o 1 proc. Po niezmienionych kursach nabywano 4 i pół proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy.

4 i pół proc Listy Zastawne Tow. Kredyt. w Warszawie ser. V podniosły kurs o 0.50 proc. Poza tym obracano dziś VII ser. 5 i pół proc. Pożyczki Konwersyjnej m. Warszawy 1936 roku, która wobec ostatnich oficjalnych notowań z dnia 17 czerwca br. była droższa o 3 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

3 proc. Prem. Pożyczka Inwestycyjna I em. 64.75, Premiowa Pożyczka Dolarowa ser. III 37.00, Pożyczka Konsolidacyjna 1936 roku 54.00 Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 59.50 Wewnętrzna Poż. Państwowa 1937 r. 51.25, Listy Zastawne Państwowego Banku Rolnego 83.25, Listy Zastawne Państwowego Banku Rolnego 94.00 L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego II-VII em. 83.25, Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajow. I em. 94.00, Obl. Kom. B-ku Gosp. Krajowego II - III em. 83.25, Obl. Kom. B-ku Gosp. Krajow. I em. 94.00 Obl. Bud. B-ku Gosp. Krajowego I em. 93.00, Listy Zastawne Banku Gosp. Krajow. I em. 81.00, L. Z. Banku Gosp. Krajow. II-VII em. 81.00, Obl. Kom. Banku Gosp. Krajow. I em. 81.00, Obl. Kom. b Gosp Kraj. II-III i IIIN em. 81.00 Obl. Kom. Banku Gosp. Krajow. IV em 81.00 L. Z. (gwar) T. Kr. Ziem. w W-wie 1924 r. wart. kuponu 5.76, L Z Tow. Kred. Ziem. m. W-wie ser. V 54,75, L. Z. Tow. Kredyt. m. Warszawy 5650, L Z, Tow. Kredyt. m. Warszawy 61,50, L. Z. Tow. Kredyt. m Warszawy z 1933 roku 60.50 L. Z. Pozn. Ziemstwa Kredyt. ser. K. 51,50, Poż. Konw. m. Warszawy 1926 r. 55.50.

AKCJE ZWYŻKUJĄ

Przebieg giełdy akcyjnej był ożywiony; w oficjalnych obrotach zanotowano 5 gatunków papierów dywidendowych, kursy kształtowały się zwyżkowo.

Bank Polski 100.000, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 29.00, Lilpop 46.00, Ostrowiec ser. B. 25.00, Starachowice 28.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 7. 7. Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 29.75 — 30.25. żyto I stand. 24.75 — 25.00.,

Mąka pszenna razowa 0-95 proc., mąka żytnia gat. I 0-75 proc. 35,25 — 35.50, żytnia razowa 0-95 proc. 30.25 — 30.50

Poznań, 7. 7. Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto 24.75 — 25.00., pszenica 27.25 — 27.50, mąka żytnia standarty nowe gat. I 0-75 proc. 34.00 żytnia razowa 0-95 proc. 29.50, pszenna standarty nowe gat. I 0-65 proc. 41.50.

Jutro na obiad:

Rosół; sztuka mięsa z sosem cebulowym i kartofle; marchewka ze smażonymi grzankami.

MRÓWKI NA KÓŁKU.

ŻYWE ŚPIŻARNIE.

Zapobiegliwy kret.

To jest jednak zastanawiające, że oszczędzanie, jako „nawyk" gatunku, (że nazwijmy to) ciułaczy, znajdujemy tylko i wyłącznie wśród zwierząt, których rozwój posunął się najdalej, u których dostrzec możemy doprawdy coś w rodzaju inteligencji (o ile pojęcie to w ogóle możemy użyć w stosunku do zwierząt.). Daremnie szukalibyśmy oszczędnych, a więc przezornych osobników wśród gadów, płazów, ale łatwo znajdziemy oszczędność i to jako cechę naczelną, dominującą u owadów, tworzących państwa i u najwyższych rozgałęzień rodziny kręgowców, ssaków i ptaków.

Czy oszczędzanie jest zdobyczą, jest wynikiem wysokiego rozwoju? Czy może po prostu pewien stopień rozwoju staje się dopiero osiągalny dzięki cnocie oszczędzania? To ustalić doprawdy trudno. Ale pewne jest, że postęp i oszczędność występują w świecie zwierzęcym w parze, w widocznej, ścisłej zależności od siebie.

Nie jest oczywiście jeszcze oszczędzaniem — nawet w zwierzęcym znaczeniu —ów obyczaj prusaków gromadzenia na sobie rezerwy tłuszczu na „czarną godzinę", zapasów tak wielkich że mogą nawet przeszkadzać przy ruchach. Nie jest też wzorem oszczędności wielbłąd, dla którego brzuch naładowany „żelazną porcją" wody jest również ciężarem nielada.

Oszczędzanie prawdziwe występuje dopiero tam, gdzie nagromadzone, zaoszczędzone zapasy nie są ciężarem i przeszkodą a — nazbierane w dobrze zabezpieczonym miejscu — użyte być mogą w razie potrzeby. Pszczoły, mrówki, termity — oto klasyczni ciułacze świata zwierzęcego. Gdyby nie ich przysłowiowa oszczędność, nie osiągnęłyby nigdy tego poziomu życia społecznego, w pełnym tego słowa znaczeniu, który zawsze u nich podziwiamy. Potrafią one tylko gromadzić zapasy, ale także je ochraniać i bronić, tworzą w tym celu specjalne gmachy, specjalne instytucje, wyposażone we wspaniałą organizację.

Pszczoły gromadzą sok i pył kwiatowy, mrówki wolą nasiona wszelkiego rodzaju, termitom smakują także pokrajane liście, ale wszystkie te stworzenia zorganizowały sobie swoje własne systemy i aparaty, które pozwalają im na bezpieczne gromadzenie oszczędności. Czasami są one nawet dość prymitywne i bardzo dziwaczne. Jest na przykład pewien rodzaj mrówek egzotycznych, które tuczą w czasie „żniw" niektórych swych współobywateli miodem do tego stopnia, że stają się właściwie kulkami, workami, napełnionymi pożywnym woskiem. Te żywe, czy półżywe śpiżarnie wieszają teraz mrówki na ścianach i gdy przyjdą „dni suche", muszą na specjalny sygnał oddać, wymiotować „skonsumowany" miód swym współobywatelom.

Nic dziwnego, że owady, te, tak uspołecznione stworzenia, uważane są przez licznych biologów za jedynych groźnych konkurentów, którzy zagrozić mogą ludzkiemu, niepodzielnemu dotychczas panowaniu nad światem. Niektórzy twierdzą niemal, że ziemia, gdy już ludzkość dawno wymrze, opanowana zostanie przez owady. Ostatecznie zależy wszystko od tego, kto — czy ludzie, czy owady — okaże się przezorniejszym ciułaczem.

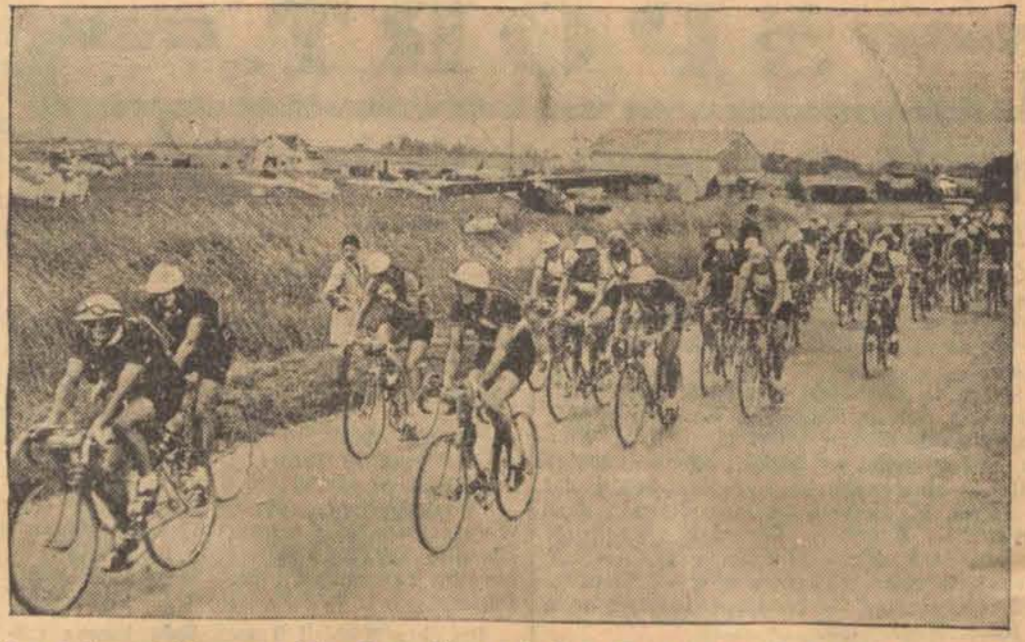
Ptaki — znani letkiewicze — nie mają naturalnie tak wyrobionego zmysłu oszczędności i tylko w Ameryce żyje pewien niewielki ptaszek, który żołędzie nazbierane w lecie, chowa sobie w szpary drzew i wyskubuje je sobie potem w zimie. Inne jednak rodzaje nie mają wcale zamiaru iść za jego cnotliwym przykładem, wolą sobie odbywać długie i awanturnicze podróże do krajów, gdzie o pożywienie łatwo i gdzie o nic troszczyć się nie trzeba.

Za to gryzonie odznaczają się oszczędnością, posuniętą już do granic skąpstwa. Cnota oszczędności ma tu nawet dość okrutne formy, bo na przykład kret odgryza dżdżownicom głowę, tak, że nie mogą już ani drążyć ziemi, ani uciekać, ale mimo to zostają żywe, no i oczywiście świeże. W ten sposób zapewnia sobie kret ciągłą dostawę świeżego mięsa i gromadzi w swych śpiżarniach pokaźne zapasy takich „konserw".

Gryzonie wyposażone, jak chomiki na przykład, w torby pod policzkami, albo mieszkające w norach ,dziurach i tp. naturalnych śpiżarniach, całe życie swe poświęcają oszczędzaniu dla siebie i dla swego potomstwa. Jak ważnym czynnikiem jest to w ciężkiej walce o byt, którą toczyć muszą te niesympatyczne stworzenia, myszy, czy szczury, niech świadczy ich niezmierna liczba, zamieszkująca całą kulę ziemską, mimo licznych i bardzo groźnych wrogów z człowiekiem na czele.

Bez tej oszczędności prześladowane gryzonie, słabe i bezbronne, z pewnością nie sprostałyby tym niebezpieczeństwom i na pewno nie byłyby tak nieuiszczalne jak są one teraz. Mamy więc prawo uważać te szare karły za stworzenia o wysokim rozwoju społecznym. Przecież utrzymują się one przy życiu jedynie dzięki swej doskonałej organizacji.. gospodarczej.

Dookoła Francji.



Uczestnicy wielkiego wyścigu kolarskiego dookoła Francji — przejeżdżają przez słynne !otnisko w Beauvais.

KLUB DZIEWCZYNEK

BEZ LALKI WSTĘP WZBRONIONY.

Gazety amerykańskie przynoszą wiadomość o zawiązaniu w Stanach Zjednoczonych klubu małych dziewczynek w wieku od lat 10 — 14. Członkinie klubu zbierają się raz na tydzień kolejno u siebie i przynoszą ze sobą lalki. Warunkiem należenia do klubu jest troszczyć się o swoją lalkę tak, jak o żywe dziecko. Lalka musi być codziennie kąpana, karmiona, i ułożona do snu zupełnie w tym samym porządku jak żywe boba. Na zebraniach tygodniowych następują oględziny lalek i dziewczynki starsze miewają odczyty, lub prowadzą pogadanki o higienie życia niemowląt na podstawie rad i wskazówek odebranych od swych matek. Zobowiązane są także szyć dla swych laleczek bieliznę i sukienki według najnowszych wymagań higieny.

Pomysł prawdziwie amerykański. Kto wie jednak, czy w praktyce nie okaże się dobry. Może z małych kobietek zaprawionych w takiej szkole, wyrosną wzorowe matki i wychowawczynie.

Święto pracy w Abisynii.



Podczas wielkiego „Święta Pracy" w podbitej Abisynii 2000 jeźdźców etiopskich popisywało się jazdą konną przed władzami włoskimi.

60 GODZIN NA AMBONIE

Najdłuższe kazanie.

Przed kilkoma dniami na ulicach Los Angelos pojawiły się wielkie pstre plakaty, które zapraszały mieszkańców na pierwsze w Stanach Zjednoczonych kazanie „bez zająknienia". Kazanie to miał wygłosić duchowny, pastor Earl Lee w kościele Świętej Trójcy. Początek był naznaczony na godzinę jedenastą przed południem.

Pastora Earla Lee przed tym niezwykłym przedsięwzięciem odwiedzili dziennikarze, chcąc się dowiedzieć, w jakim celu pragnie wygłosić tego rodzaju kazanie. Pastor oświadczył przybyłym, że pragnie przynajmniej 60 godzin mówić bez przerwy. Czyni zaś to przede wszystkim z tego względu, że w ostatnich czasach odwiedza się kościoły coraz rzadziej i jest rzeczą niezbędną wstrząsnąć jakimś niezwykłym przedsięwzięciem wiarą ludzi.

Powodzenie tego przedsięwzięcia zdawało się przemawiać na korzyść duchownego. W oznaczonym dniu kościół Świętej Trójcy był wypełniony po brzegi i przybyli w skupieniu przysłuchiwali się słowom kaznodziei.

Pastor mówił bardzo spokojnie do mikrofonu zainstalowanego na ambonie. Mówił o wszystkim o słabostkach ludzi, o szczęściu w życiu doczesnym i pozagrobowym, opowiadał anegdoty i niezwykłe opowiastki ze swego życia. W międzyczasie zajadał kanapki i pił lemoniadę. Co 5 godzin zmieniał kołnierzyk, ponieważ był to bardzo gorący dzień i od czasu do czasu przepłukiwał gardło.

Kazanie, to rzeczywiście trwało 60 godzin.

KOKIETKA.



Katarzyna Hepburn i Franchot Tone w filmie „Quality Street", którego polski tytuł brzmieć będzie najprawdopodobniej „Kokietka".

PODSŁUCHANE

DOBRY INTERES.

Na wieży skoków spadochronowych.
— Co kosztuje skok ze spadochronem?
— Dziesięć franków.
— A jeśli spadochron nie otworzy się?
— Wówczas otrzyma pan pieniądze z powrotem.

URODZIŁ SIĘ ZA WCZEŚNIE.

Mąż z westchnieniem: — Widzę, że się urodziłem o pięćdziesiąt lat za wcześnie.

Żona: — Skąd ci coś podobnego przyszło do głowy?

Mąż: — Widzisz kochanie, wyczytałem w tej gazecie, że za pięćdziesiąt lat tylko same kobiety będą pracowały.

JACEK BRZEZINA

TOWARZYSZ numer STO TRZY

POWIEŚĆ 9

— Przypuszczam! — odparł Good. — Niech się pan pocieszy, że nie tylko wyście poczynili przygotowania! GPU też na mnie tam czekało. Wpadli na moje ślady i długo musiałem kluczyć po różnych drogach, nim zdołałem wreszcie zbliżyć się do granicy w zupełnie innym miejscu. W ostatniej jednak chwili bolszewicy musieli zwąchać pismo nosem, bo tak mnie nacisnęli, że myślałem już, iż będzie ze mną koniec. Ten odcinek granicy perskiej jest szczególnie niedogodny do przekroczenia. Graniczników sowieckich jest tutaj jak psów, a Persowie na dobitek wydają zbiegów z powrotem w sowieckie ręce. Dlatego tak grzecznie przyjąłem pana! A teraz musi pan tak wszystko urządzić, by przewieźć mnie do Teheranu bez zwrócenia uwagi policji perskiej, w przeciwnym razie mogą być nieprzyjemności. A poza tym wolę, by Sowiety nie tak od razu dowiedziały się, że udało mi się uciec. Niech myślą, że jeszcze siedzę gdzieś w głębi ich czerwonego raju!

Gdy Frather opowiedział mu o spotkanych czekistach, Good nie zdziwił się nawet.

— To zasadzka na mnie i podobnych mnie uciekinierów! Z Astary nie ma innej drogi do Ardebilu i w głąb kraju niż wzdłuż granicy sowieckiej. Policja perska prowadzi tędy uciekinierów z Sowietów, a czekiści po drodze odbierają ich sobie płacąc po pięć kranów*) od sztuki, konwojentom-strażnikom perskim. Gdyby nie pan, kto wie, czy taki los i mnie by nie spotkał!

— No, dobrze, ale jak teraz wrócimy do Teheranu? — zapytał zakłopotany Frather.

— Połamiemy wszystkie resory, ale musimy przejechać prosto, z Astary do Pahławi! Płacę za maszynę, ale chcę być w najkrótszym czasie jak najdalej od granicy i wpływów sowieckich!

* * *

W taki sposób kapitan angielskiej służby wywiadowczej — Ryszard Good — powrócił z Sowietów na łono cywilizacji, po dwuletnim pobycie w czerwonym raju, nie spodziewając się nawet, jakie niespodzianki los mu na przyszłość gotuje.

Rozdział III.

„LOOPING THE LOOP"

Dwanaście bram błyszczy w południowym słońcu gładką taflą kolorowych kafel. Prowadzą do stolicy szachów — Teheranu. Dwunastoma korytami szerokich dróg wsiąka w miasto różnobarwny tłum. Tłem tej mozaiki są góry. Skalista ściana wisząca nad miastem, przytłaczająca je swoim ogromem i dzikością. Minarety kąpią się w promieniach słońca. Jaskrawo kolorowe, przysadziste kopuły meczetów odbijają od szarości otoczenia. Powietrze przepełniają tumany piasku i kurzu niesionego wiatrem z pustyni otaczającej miasto z trzech stron. Piasek wdziera się do oczu i nozdrzy, słońce pali odsłonięte części ciała, serce pracuje ciężko. 1400 metrów ponad poziomem morza — to nie fraszka dla przeciętnego śmiertelnika.

Na ulicach nie ustający, wrzaskliwy gwar wschodniego miasta. Wyziewy z otwartych, kanalizacyjnych rowów; ryk osłów i bulgot wielbłądów mieszają się z drażniącą uszy Europejczyka melodią... Sklepy, kramy, bazary... zapach tyriaku (opium), baraniego łoju, pieprzu i ludzkiego potu...

Na Lalezarze, głównej ulicy miasta, wciśnięty między reklamę kinową a zachęcające wejście do nocnego lokalu wisi szyld. Niedawno tu wisi — może tydzień. Wielkie, proste litery, rzucające się w oczy: „LOOPING THE LOOP". Dwie luksusowe maszyny wystawione za prostokątnymi taflami szklanymi objaśniają charakter firmy. Samochody nęcą oko przechodnia zgrabną i dystyngowaną linią. Pociągają świeżością i luksusem. Tłum Persów nie mających nic lepszego do roboty gapi się na nie rozpłaszczając nosy na szybach, aż Ryszard Good siedzący w głębi sklepu zaczyna się niepokoić o całość niepokolanych tafli szklanych.

Ze swojego miejsca, za wielkim, obłożonym prospektami i reklamami biurkiem, może swobodnie obserwować tłum przelewający się po trotuarze i jezdni. Może go klasyfikować — lubi to, interesują go ludzkie typy.

Zainstalował się już jako tako na nowej placówce. Jest teraz poważnym przedstawicielem firm samochodowych. Kreśli przed władzami perskimi szerokie plany motoryzacji kraju. Angażuje agentów, zamierza otworzyć filie w Tebryzie i Meszedzie. W służbie wywiadowczej najtrudniejszą rzeczą jest umiejscowienie się, wrośnięcie korzeniami w odpowiedni teren. Good czyni to z zaparciem siebie. Od rana do wieczora jest w ciągłym ruchu, pracuje za czterech. Musi wszystko postawić na nogi,

*) Jednostką walutową Persji do r. 1934 był „tuman", dzielący się na 10 kranów i 200 szachi.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego. w Lodzi, Żwirki 2.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.